



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 2 • 10 I 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym VAT)

W numerze:

Niezwykle trudnym zadaniem okazało się określenie słabych i mocnych stron własnej pracy, co dotąd czyniły osoby trzecie

Wokół awansu

str. 3

A praca czeka nas niemała, bo już musimy przestać wierzyć w złudne nadzieje, które lat 30 nas karmiono

Nasze wczoraj, dziś i jutro

str. 4 — 5

I stało się. Od 27 października 2000 r. doradcy są gminni i tylko gminni — pod warunkiem, że gminy będą chciały ich finansować

Po doradcach...

str. 8

Czy organizowanie procesu dydaktycznego „pod nową maturę” nie zuboży lekcji języka polskiego

Polonistyczne refleksje

str. 9

Każdy tworzy jak może

Przykładowe Plany
Rozwoju Zawodowego

złote strony

<http://www.glos.pl>

e-mail: glos@glos.pl

Najtrudniejszy pierwszy krok...

Uczyłam w różnych typach szkół i zawsze wierzyłam, iż rolą nauczyciela i wychowawcy jest bycie orędownikiem wzajemnego zrozumienia. Czasem ponosiłam klęski. Ale nigdy nie dopuściłam, by którykolwiek uczeń poznał gorzkość bezdomności w zespole klasowym.

WSPÓLNY REJS

DANUTA KUNCEWICZ-DYGAŁA

Wrzesień 1999 r.: Zespół uczniów z 5 różnych szkół. Proszę o anonimowe podanie (na karteczkach) stopni z języka polskiego z poprzedniego roku. Jedna trzecia klasy — oceny mierne. Obliczam średnią: 3,2 i zdaję sobie sprawę, że nowy program trudno będzie realizować w tej klasie.

Przepytyuję z gramatyki — bez stopni, „na luzie”, i nie jestem specjalnie zdziwiona, że dla wielu uczniów każdy rzeczownik jest podmiotem, a więc w zdaniu pojedynczym bywa po 5, 6 podmiotów.

Muszę krytycznie podejść do swojego rozkładu — więcej czasu poświęcić na wyrównywanie braków.

Klasa niezintegrowana, ale przynajmniej połowa jest pełna dobrych chęci. W szkole alarmu-

jąca sytuacja. „Ósmaki” robią gimnazjalistom „kocanki”: mierzenie zapalką parapetów, żabki, pompy. Reagujemy wszyscy. Wychowawcy wzywają rodziców „pomysłodawców” i kibicujących uczniów klas ósmych. Żołdacka subkultura dotarła do szkół i żadnym pocieszeniem nie jest fakt, że w naszej szkole rzecz miała stosunkowo łagodny przebieg.

Zaczynają się telefony i wizyty rodziców pełnych pretensji. Nie stanowię wyjątku. Przed lekcjami dopada mnie rozjuszona matka ucznia.

— Czy pani wie, co to znaczy samotnie wychowywać dziecko? — pyta.

— Wiem — odpowiadam spokojnie.

— To dlaczego zadaje pani mojemu synowi pracę domową, jak on nie ma podręcznika?

Odwracam sytuację, teraz ja pytam:

— Czy pani ma w domu Biblię?

— Oczywiście! To dom katolicki! Co pani myśli, że jak mnie chłop rzucił, to ja Biblii nie mam?

— No widzi pani — mówię

— uczeń miał się przygotować do określenia wartości moralnych przekazanych w którejkolwiek przypowieści biblijnej, więc nie musiał korzystać z podręcznika.

Przerywam lekturę własnych „zapisów z teraźniejszości”. Jest upalny czerwiec. Skwar zniechęca do jakichkolwiek działań, a ja właśnie wróciłam z pożegnane klasowego ogniska.

Jednak rozleniwiona wieczorna godzina prowokuje do refleksji, zadumy nad sobą i swoimi mikroświatami: nauczycielską przygodą w wyprawie po „rząd dusz”.

— Ahoj, rodzice! — chcę zawołać z wymyślanego kapitańskiego mostka mojej belferskiej nawy.

— Wypływaliśmy we wspólny „gimnazjalny rejs” zjeźni, nieufni wobec siebie nawzajem, nie żałujący przykrego słowa. Teraz dobijamy do portu Rozdania Świadectw jak zgrana kadra oficerska. Niczym francuscy muszkieterowie możemy krzyknąć: — Jeden za wszystkich, wszyscy

za jednego! A przede wszystkim zwyczajnie, po ludzku lubimy się.

Gdy na ostatniej wywiadówce powiedziałam, iż możemy się rozstać, bo dyrektor przewidział dla mnie przejście na wcześniejszą emeryturę, oburzyliście się. Dopiero niedawno dowiedziałam się, że byliście całą grupą u dyrektora, aby nie prosić, ale zażądać mojego dalszego bytowania w tej szkole i szacunku dla moich dokonań.

— Ahoj, uczniowie! — dziarsko dyscyplinuję swoje nieco rozlażone o zmroku „ego”.

— Kurczę — jak mówicie na co dzień — udało się! Ze szkolnego „ogona” wyszliśmy na szóstą pozycję w szkole. Nie jest źle. Nie, inaczej, jest o'key — tak wy byście powiedzieli.

— Pamiętacie nasze dramatyczne lekcje? Potem je opisałam i opublikowałam jako sprawdzone scenariusze lekcyjne. Nie przyznałam się, ale miałam kłopoty z przekonaniem wydawnictwa, iż lekcja poświęcona pojedynkowi nie jest propagandą agresji, ale wręcz przeciwnie — wyzwala dążenie do walczenia o wartości wyższe.

— Przypomnijcie sobie tę pierwszą dramatyczną lekcję, po której doszło do naszej sztamy — mówię w myślach do uczniów, którzy już pewnie śpią snem sprawiedliwych. Tak naprawdę wspominam sytuację sprzed kilku miesięcy — lekcję: „Zapraszamy do Soplicowa”.

6

Życie z debetu

Na dźwięk słowa oświata niektórzy wójtowie dostają nerwowych drgawek, co prowadzi do irracjonalnych zachowań. Są i tacy, którzy pospołu z radnymi oskarżają nauczycieli, że „przejadają” karmę dla zwierząt w zoo, drogi i kanalizację.

Wójt biednej gminy Tartów w woj. świętokrzyskim wypłacił nauczycielom 2 stycznia po 340 zł zaliczki bez słowa uzasadnienia! Nauczyciele pytają więc, z czego mają żyć. Zwłaszcza, że w tejże gminie Tartów nie można liczyć na dodatkowe zajęcia, korepetycje, nie wspominając o godzinach ponadwymiarowych. Większość, zwłaszcza rodziny nauczycielskie, żyją więc z debetu rachunku bankowego. Ale i on jest ograniczony. Kto więc może im pomóc?

Ogniwa ZNP coraz częściej więc redagują pozwy do Sądu Pracy. Niestety, to jedyna droga, aby wyegzekwować należne wynagrodzenie. Należy się domyślać, że w wielu wypadkach dojdzie do trybu egzekucyjnego i komornicy będą mieli pełne ręce roboty (i pieniądze, bo to postępowanie kosztuje). A więc, poza odsetkami kolejny dodatkowy wydatek z kasy gminnej.

W sytuacji nie do pozazdroszczenia pozostają dyrektorzy szkół „ogarnięci niemocą i bezradnością”. Czują się jak papierowi pracodawcy w zakresie możliwości i decyzji, mimo że to na nich spoczywa odpowiedzialność.

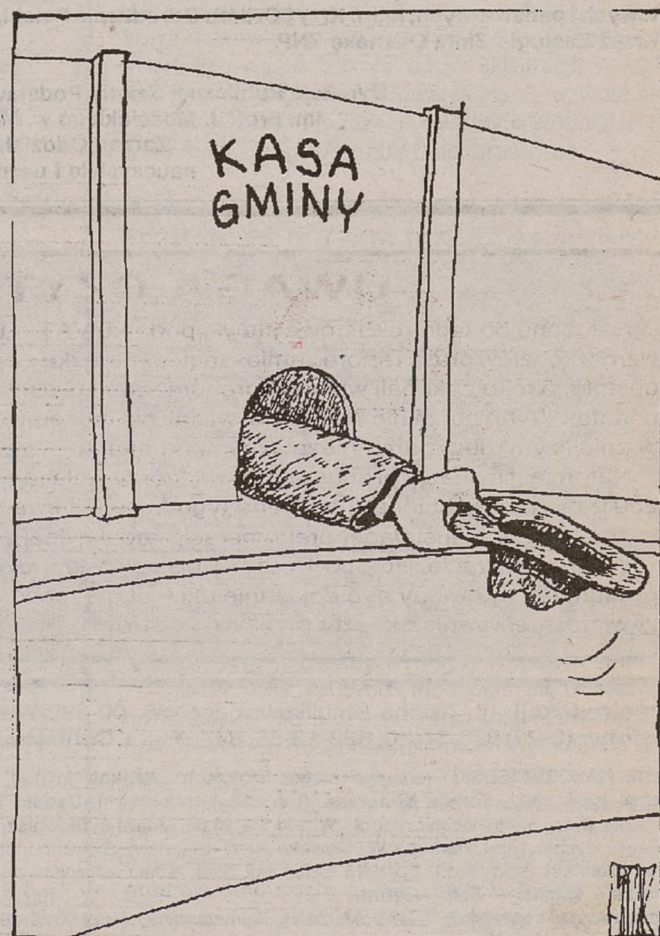
Dyrektorzy zobowiązani przez kodeks pracy do wypłacania wynagrodzenia w ustawowo określonym terminie, czyli według Karty pierwszego każdego miesiąca, zdają sobie sprawę, że popołniają jedno z katalogu

wykroczeń przeciwko prawom pracownika narażając się na karę grzywny. A zdesperowani nauczyciele coraz częściej zaczynają dochodzić prawa do wynagrodzenia w sądach pracy, występując przeciwko nim i... walcząc także o ich wynagrodzenie. Nadal prawie 1/3 nauczycieli czeka na wyrównanie, oczywiście łącznie z należnymi odsetkami. I ci także skarżą swoich pracodawców. Zaczyna się więc robić gorąco.

Tymczasem samorządy piszą do ministerstw: finansów i edukacji o pilne przekazanie brakujących środków. Na przykład według Regionalnej Izby Obrachunkowej gmina Świnice Wareckie (tódzkie) nie ma szans na zaciągnięcie nowych kredytów i pożyczek, albowiem raty i odsetki już zaciągniętych przekraczają dopuszczalne ustawowo 15 proc. środków planowanych na dany rok w budżecie gminy. Starostwo powiatowe w Skarżysku Kamiennej po raz kolejny zwraca się do ministerstwa edukacji o zwiększenie subwencji na rok 2000. I tak w całym kraju. A wszyscy czekają na pilną odpowiedź! Tymczasem mamy już rok 2001.

W większości gmin sytuacja płacowa coraz bardziej się zapętlą. Straszą stare długi i nowe zobowiązania bez pokrycia. A niebawem rozpoczną się dyskusje o drugim etapie wdrażania systemu wynagradzania... Miejmy nadzieję, że tym razem związki samorządowe na własną rękę zlecą fachowcom obliczanie wydatków i otrzymywanych środków na ich pokrycie, aby mieć przynajmniej pewność ile zabraknie...

TERESA KONARSKA





W kraju

Wygrali proces o Kartę

Małgorzata Świtła, nauczycielka języka angielskiego i Maciej Doroz, nauczyciel przedmiotów ekonomicznych w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Strzelcach Opolskich wygrali proces w sądzie pracy. Wystąpili nie tylko o zaległą kwotę z tytułu Karty Nauczyciela, ale i o odszetki. Sąd przyznał pani Małgorzacie 1520 zł, a panu Maciejowi 1290 zł. Sumy te już znalazły się na kontach dochodzących swoich praw.

Jak prawdziwe

W Rzeszowskich Zakładach Graficznych policja wstrzymała druk wielotysięcznego nakładu książki „Moja szkoła” — w której znajdują się wycinanki dla klasy pierwszej szkoły podstawowej. Policja i prokuratura obawiają się, że znajdujące się w książce reprodukcje banknotów zostały wykonane tak perfekcyjnie, iż może rodzić to przypuszczenie wykorzystania ich w celach przestępczych.

Pod strzechy

Przedstawiciele Polskiego Bractwa Gutenberga przekazali dyrektorom 33 szkół, gimnazjów i bibliotek publicznych 20 tys. książek. Uroczystość odbyła się w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zakończyła ona ubiegłoroczną akcję charytatywną „Książki pod strzechy”.

O wychowaniu fizycznym

W ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym MSWiA w Wildzie odbył się III Sejmik Szkoleniowy Kultury Fizycznej organizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Wzięli w nim udział doradcy metodyczni i nauczyciele wychowania fizycznego z całej Polski.

Sejmik poświęcony był omówieniu oceny stanu rozwoju fizycznego młodzieży polskiej. Wykład kierun-

kowy wygłosił prof. dr hab. Ryszard Przewęda. Po wprowadzeniu w zagadnienie dalsza część Sejmiku dotyczyła • programów autorskich przedmiotu — prowadził prof. dr hab. Tadeusz Koszczyk • planowania pracy nauczycieli — prowadził dr Ryszard Jezierski • standardów wymagań i oceny ucznia z wychowania fizycznego — prowadził dr Jerzy Pośpiech.

W trakcie Sejmiku o zadaniach jednostek samorządu terytorialnego referaty wygłosili poseł Tadeusz Tomaszewski oraz przedstawiciel Starostwa Powiatowego z Elbląga Marek Murdzia. O roli stowarzyszeń pozarządowych w upowszechnianiu kultury fizycznej dzieci i młodzieży mówiła Laura Filipiak.

List biskupów

W grudniu odbyło się 309. zebranie plenarne Episkopatu Polski na Jasnej Górze. W liście wystosowanym do wiernych czytamy m.in. „Niepokoi, wzrastającą przestępczość i przemoc wśród osób nieletnich i młodzieży. Marsze przeciwko przemocy są niemy krzykiem bezradnych i nie rozwiązują problemu. Zwracamy się z apelem do rodziców: bądźcie obecni w życiu dzieci i młodzieży. Zwracamy się z apelem do nauczycieli i wychowawców, by system wychowania budowali na wartościach zgodnie z tradycją narodu...”

Na świecie

Biblioteka Polska w Paryżu zamknięta

Biblioteka Polska w Paryżu została założona po powstaniu listopadowym przez Towarzystwo Historyczno-Literackie — związek emigrantów z Adamem Mickiewiczem i Adamem Czartoryskim na czele. W latach 1891—1893 przeszła ona, w drodze porozumienia austriacko-francuskiego, w ręce Akademii Umiejętności działającej w Galicji.

Akademia Umiejętności przekształciła się w II Rzeczypospolitej w Polską Akademię Umiejętności, która wyznaczała dyrektora i zarządzała biblioteką. Po II wojnie światowej sytuacja skomplikowała się, gdy PRL zawiesiła działalność PAU. Były różne procesy sądowe o to, kto jest prawowitym spadkobiercą. W końcu dostała się pod kuratelę sądu francuskiego.

Dopiero po 1989 roku reaktywowana PAU przypominała sobie, że nikt jej nie pozbawił prawnie własności biblioteki. Teraz chodzi o to, by węzeł gordyjski rozwiązać i doprowadzić do otwarcia tej cennej polskiej placówki, zamkniętej z powodów finansowych związanych z kosztami renowacji bezcennych księgozbiorów i niezbędnym remontem zabytkowego budynku na wyspie św. Ludwika.

ZAPROSILI NAS

Prezes Philippe Jombart na konferencję prasową do hali zdjęciowej FARAT przy ul. Chrościckiego 74 (Warszawa-Włochy) z okazji wprowadzenia do szkół podstawowych programu edukacyjnego — Bezpieczeństwo dla wszystkich — Renault.

Centrum Prasowe PAI na konferencję pt. Nie zrywaj z kulturą — z udziałem Kazimierza Michała Ujazdowskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Prezes Ogniska ZNP przy Szkole Podstawowej nr 8 w Zielonej Górze na retrospektywną wystawę „Natura moich okolic”. Pod takim hasłem odbywa się od 1996 roku konkurs literacko-plastyczno-fotograficzny adresowany do pracowników oświaty w całym kraju. Tegoroczna wystawa kładzie akcent na 95. rocznicę powstania Związku.

Burmistrz miasta Myszkowa na uroczystość przekazania dzieciom nowego przedszkola.

Centrum Nowoczesnej Edukacji na Dni Otwarte przy ul. Wołoskiej 141 w Warszawie. Organizowane są one wspólnie ze Stowarzyszeniem Wspierania Rodzimej Wytwórczości, Fundacją „Wyzwania” oraz firmą IFEM, organizatorem Międzynarodowych Targów Edukacyjnych. Impreza przeznaczona jest dla nauczycieli szkół wszystkich szczebli, dyrektorów szkół, pedagogów, metodyków oraz przedstawicieli władz oświatowych. Twórcy Centrum pragną, by stało się ono stałym miejscem spotkań wszystkich nauczycieli i pedagogów.

RANKING 2001

Ranking najlepszych szkół średnich w Polsce został ogłoszony 4 stycznia br. Sklasyfikowano aż 300 placówek. Za najlepszą uznano V LO im. **Augusta Witkowskiego w Krakowie**. Kolejne miejsca zajęły: I LO im. **Mikołaja Kopernika w Łodzi**, XIV LO im. **Polonii Belgijskiej we Wrocławiu**, III LO im. **Marynarki Wojennej w Gdyni**, VI LO im. **Jana Kochanowskiego w Radomiu**.

Następne cztery miejsca zajęły szkoły warszawskie: LXIV LO im. Stanisława Ignacego Witkiewicza, II LO im. Stefana Batorego, I Społeczne LO, XIV LO im. Stanisława Staszica. Pierwszą dziesiątkę zamyka IX LO im. Cypriana Kamila Norwida w Częstochowie.

W rankingu przyjęto tylko jedno kryterium klasyfikacji: liczbę laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych. — Uznaliśmy, że w tej chwili jest to jedyny, najbardziej obiektywny miernik, pozwalający na porównanie efektów pracy pedagogicznej szkół — wyjaśnił prof. **Marek Rocki**, rektor Szkoły Główniej Handlowej w Warszawie, przewodniczący Wysokiej Kapituły Rankingu.

Tegoroczny zwycięzca — V LO w Krakowie — to szkoła, która osiągnęła najlepszy wynik nie tylko w roku 1999—2000, lecz także — jak wiele na to wskazuje — w historii olimpiad przedmiotowych.

Uczniowie tej placówki startowali w 14 olimpiadach, zdobywając 20 tytułów laureatów i 21 finalistów. Jak przyznał **Stanisław Pietras**, dyrektor krakowskiego liceum, szkoła zawdzięcza sukcesy m.in. ścisłej współpracy z Uniwersyte-tem Jagiellońskim.

Specjalną nagrodę, sprzęt komputerowy wartości ok. 7 tys. zł, ufundowaną przez MEN dla szkoły olimpijskiej w miejscowości do 5 tys. mieszkańców, otrzymał Zespół Szkół Rolniczych w Zielonej, gm. Kuczbork, pow. Żuromin, woj. mazowieckie. Ta licząca ponad 500 uczniów placówka może się poszczycić czterema laureatami olimpiad. (VIS) PS. Szerzej o „Rankingu 2001” w następnym numerze.

PIONIEROM

Uroczyste spotkanie z okazji 95-lecia istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego i 55-lecia rocznicy oświaty w powojennym polskim Kwidzynie było poświęcone tym wszystkim, którzy wnieśli swój wkład w rozwój kwidzyńskiej oświaty — animatorom i pionierom szkolnictwa oraz działaczom związkowym.

Prezes Zarządu Oddziału ZNP — **Jolanta Szulc**, przypominając dzieje i historię ZNP oraz organizacji kwidzyńskiej, zwróciła uwagę na podstawowe cele i zadania Związku oraz na jego rolę w środowisku lokalnym.

W trakcie uroczystości został odczytany list starosty **Leszka Czarnobaja**, skierowany do Zarządu Oddziału ZNP i członków Związku; wiceburmistrz **Roman Bera** odczytał list gratulacyjny Zarządu Miejskiego i Burmistrza Miasta.

W czasie uroczystości głos zabrali weterani oświaty kwidzyńskiej, działacze z tamtych lat, którzy wnieśli swój wkład w rozwój oświaty i kultury na naszym terenie. Swoimi wspomnieniami i refleksjami podzielili się: **Irena Hala-giera, Eufemia Kapuścińska, Waleria Sieg, Henryk Hawliczek, Michał Bielawski**.

Tym, którzy budowali oświatę kwidzyńską od jej początków, wręczono dyplomy. Otrzymał je: **Bolesław Ambruszkiewicz, Lidia Bartłomiejczyk, Michał Bielawski, Mieczysław Bienkowski, Maria Czumieli, Eugenia i Edmund Ewichowie, Ludwik Falkowski, Bronisława Gąsiorowska, Wacław Gołębiowski, Genowefa Gołębiowska, Irena Hala-**

giera, Eufemia Kapuścińska, Jerzy Karolewski, Eugeniusz Kielar, Janina Moryl, Maria Mroczkowska, Stefan Malinowski, Elżbieta Ostrowska, Feliks Piasecki, Jan Prósński, Zofia Pronobis, Waleria Sieg, Walentyna Szapert, Henryk Szapert, Daniela Torlińska, Irena Zajac, Mariana Zgudka, Maria Rynkiewicz-Kotlarz, Ryszard Rutkowski, Zuzanna Szulc. Niektórych z nich uhonorowano także Złotą Odznaką ZNP.

Z okazji 95-lecia ZNP i 55-lecia oświaty w powojennym Kwidzynie oraz aktywnej pracy ogni Związku Nauczycielstwa Polskiego w tym okresie — zarząd Oddziału ZNP przygotował publikację pt. „Pierwsze trudne lata oświaty, działalności ZNP w powojennym polskim Kwidzynie i powiecie kwidzyńskim: 1945—1957” — pod redakcją **Ryszarda Rutkowskiego**. Książka ta to nauczycielski wkład do historii miasta i powiatu. Jej autorzy piszą o pionierach kwidzyńskiej oświaty, trudnościach z jakimi musieli się zmagać w powojennej rzeczywistości, o roli jaką odegrali oni w integracji ludności przybyłej tu z różnych stron kraju.

Uroczystość jubileuszowa zakończyła się występem chóru „Harfa” — pod kierunkiem **Anny Głowackiej-Firlej** oraz członków zespołu Stowarzyszenia Miłośników Teatru — pod kierunkiem **Barbary Lipińskiej-Postawy**.

JOLANTA SZULC
prezes
Oddziału ZNP
w Kwidzynie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20.12.2000 r. odeszła przeżywszy 87 lat

JÓZEFA TKACZYK

długoletnia nauczycielka, aktywny członek ZNP i PSL, organizatorka i nauczycielka tajnego nauczania, działaczka społeczna i kulturalna. Za działalność społeczną otrzymała wiele odznaczeń resortowych i państwowych, m.in. Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi i Złotą Odznakę ZNP.

Dyrekcja Publicznej Szkoły Podstawowej im. prof. J. Mościckiego w Winnicy
Zarząd Oddziału ZNP
nauczyciele i uczniowie

UWAGA CZYTELNICZY

Należone od tego roku nowe stawki podatku VAT na gazety i usługi drukarskie, wprowadziły wzrost kosztów prasy i spore zamieszanie w związku z opłatami prenumeraty. Ci, którzy do końca ubiegłego roku dokonali wpłat na prenumeratę „Głosu” na I kwartał 2001 roku, mają szczęście, podatek VAT płaci za nich redakcja, wszak nie możemy żądać dopłat, które zostały wprowadzone późniejszymi decyzjami, niezależnymi od nas.

Natomiast sytuacja prenumeratorów, którzy wpłacają pieniądze na prenumeratę po 1 stycznia 2001, niestety, jest inna. I tak cena tygodnika w I kwartale w prenumeracie wzrasta o 7% VAT i wynosi — w nieustającej prenumeracie redakcyjnej — **35,89 gr.**

W prenumeracie RUCH, Poczty Polskiej oraz pozostałych kolporterów zasady opłacania prenumeraty powinny być dokładnie takie same, choć ceny mogą odbiegać od tej redakcyjnej, zawierającej również koszty przesyłki pocztowej.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich, Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska, Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Krasniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski**.
Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Z listu do Prezydenta RP

Z nowelizowana przez Sejm Karta Nauczyciela to kolejny, niestety udany zamach na nauczycieli i polską oświatę. Udowodniono tym, że nie chodzi o żadną reformę edukacji, rozwój oświaty gwarantowany przez państwo, lecz o doraźny, brutalny zabór jeszcze nie zrealizowanych, podstawowych obietnic finansowych. To czyn nieetyczny i nierozsądny. Pograżając oświatę, przekreśla się możliwość rozwoju kraju we wszystkich innych dziedzinach. Do rodziny krajów Unii Europejskiej Polska wkroczy z oświatą na poziomie daleko odbiegającym od wymaganych standardów.

Nie może być tak, żeby posiadający wysokie kwalifikacje, dodatkowe specjalności i stale doskonalący się na własny koszt nauczyciele bali się, że z dnia na dzień stracą pracę pod pretekstem tzw. racjonalizacji sieci szkolnej czy niżu demograficznego. W rzeczywistości powodem jest polityka MEN i Ministerstwa Finansów sprowadzająca się do uzyskania jak największych oszczędności na niedoszacowanej i tak oświacie. **I te dyrektywy bez opamiętania i bezkrytycznie są realizowane przez posłusznych i nadgorliwych urzędników w terenie. Im więcej nauczycieli wyrzuci się na bruk, tym lepiej, a najlepsza szkoła to szkoła zlikwidowana.**

Dowiedziano już dawno, że pozbycie się ludzi dobrze wykształconych to niepowetowana strata dla każdego państwa, której się niczym nie zastąpi i nie wyrówna. A tak dzieje się u nas. Proceder zwalniania rozwija się i zatrwajając rozszerza. Jest to konsekwentnie prowadzona akcja dotycząca dziesiątków tysięcy nauczycieli. Słusznie proponowano z ław poselskich lewicy, żeby obniżyć o rok wiek szkolny, a także powrócić do sprawdzonych form zajęć zainteresowania przedmiotowego, kulturalnego i sportowego, wzbogacając je nowymi możliwościami. Gdzie się podziały Domy Harcerza, Domy Kultury Dzieci i Młodzieży i inne tego typu placówki, tak wspaniale działające w powiatach i gminach? Nie trzeba by wtedy zwalniać nauczycieli. Obszar funkcjonowania oświaty i wychowania jest i może być ogromny, trzeba go tylko mądrze i systematycznie wypeł-

niać, a nie stale ograniczać, pomniejszać aż do postaci rachitycznej enklawy.

Nie może być tak, żeby droga i dostępność do szkoły były coraz trudniejsze. A tak się dzieje. Dalej i trudniej mają mieć będą uczniowie szkół wiejskich i małych miast. Mniej też będzie ich studiować.

Nie może być tak, żeby minister nie potrafiący liczyć, nie mający pojęcia czego potrzeba oświacie, proponował jej reformę i obrażał wykształconą kadrę, a szczególnie nauczycieli szkół wiejskich. Błąd, pomyłka tego wymiaru, to

TAK BYĆ NIE MOŻE

w prawie polskim i na świecie czyn karalny. Za swoją ministerialną działalność powinien stanąć przed Trybunałem Stanu.

Nie może być tak, żeby państwo pozbywało się odpowiedzialności za oświatę i przerzucało ją na niewydolne, bankrutujące samorządy, zapożyczające się w bankach po to tylko, żeby wywiązać się w minimalnym stopniu ze swoich zobowiązań placowych wobec nauczycieli. Spraw finansowych nie może kształtować ponad dwa tysiące gmin na ponad dwa tysiące sposobów. To musi gwarantować państwo i nauczyciele, jak kiedyś muszą być pracownikami „budżetówki”.

Nie może być tak, żeby każdy rok przynosił spadek wydatków na oświatę ponoszonych z budżetu państwa. Przekroczono już granicę bezpieczeństwa funkcjonowania oświaty przez właśnie stale zmniejszające się finansowanie. Przestrzegaj przed tym wielokrotnie i nadal bije na alarm Związek

Nauczycielstwa Polskiego. W roku 1999 udział wydatków z budżetu państwa wyniósł 3,15% produktu krajowego brutto, w 2000 roku — 3,06%, natomiast w 2001 roku zaplanowano 2,97%. A powinien kształtować się na poziomie 5,2% PKB, co potwierdzają badania i dane UNESCO. Jak to nazwać, określić, skomentować? Skandal? Nie! To planowana na zimno śmierć polskiej oświaty. Eutanazja edukacji narodowej.

P odpisując ustawę o wprowadzeniu reformy edukacji, wziął Pan na siebie pełną za nią odpowiedzialność. Również odpowiedzialność za błędy nieudolnych autorów i realizatorów,

a także za całkowite jej nieprzygotowanie.

Słusznie Pan pisze w liście (choć po raz kolejny nie chciał się Pan spotkać z nauczycielami bezpośrednio) do uczestników uroczystości odsłonięcia Pomnika Nauczycieli Tajnego Nauczania 1939—1945, że miejsce, jakie Polska i Polacy zajmą w procesach przemian ludzkości odbywających się obecnie w niewyobrażalnym zakresie i tempie, zależy przede wszystkim od nowoczesności i efektywności naszego systemu edukacji, jego jakości i dostępności.

Środowisko nauczycielskie oczekuje i wierzy, że tym razem wkroczy Pan zdecydowanie w ratowanie pograżanej do dna polskiej oświaty.

Za uczestników spotkania z okazji 95 rocznicy powstania ZNP

KRZYSZTOF KAMIEŃSKI
prezes Zarządu Oddziału ZNP
w Łwówku Śląskim

NIE MARGINALIZOWAĆ

Panie Ministrze. My, nauczyciele historii i wiedzy o społeczeństwie regionu koszańskiego — uczestnicy konferencji metodycznych, jesteśmy zaniepokojeni informacją o zmniejszeniu liczby godzin nauczania naszych przedmiotów z 6 do 4 w cyklu 3-letnim w szkolnictwie ponadgimnazjalnym.

Jeżeli jest to prawda, to stanowczo protestujemy przeciwko obniżaniu rangi nauczania naszych przedmiotów. Historia jako przedmiot odgrywa ważną rolę wychowawczą, kształtuje poczucie świadomości i tożsamości narodowej, postawy patriotyczne. Nie chcemy, aby historia była traktowana marginalnie w polskiej szkole. **Nie możemy się przecież pogodzić z myślą, że Polak posiadający średnie wykształcenie nie będzie znał historii swojego narodu, że nie będzie potrafił wyciągać z niej wniosków dla przyszłości.** Przecież Pan doskonale wie, że do zrozumienia zjawisk historycznych, formułowania ocen, wyciągania wniosków trzeba dojrzeć i dorosnąć. A proces ten odbywa się właśnie na poziomie szkoły średniej, a nie podstawowej i gimnazjalnej.

Sądźmy także, że złym pomysłem jest łączenie w jednym bloku historii i wiedzy o społeczeństwie. **To także**

obniży rangę przedmiotów, wywoła niepotrzebne konflikty przy podziale godzin. Tym bardziej że są to przecież przedmioty maturalne. Pragniemy podkreślić, jak ważnym przedmiotem jest wiedza o społeczeństwie. Szczególnie w obecnej dobie, gdy młodzież ma możliwość dotarcia do różnych informacji — nie zawsze najwyższej jakości. I to właśnie wiedza o społeczeństwie musi nauczyć uczniów krytycznej analizy tych informacji. Przedmiot ten ma także przygotować młode pokolenie do aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym i społecznym. Ma kształtować społeczeństwo obywatelskie i otwarte, rozumiejące swoje prawa i obowiązki, znające konstytucję, znające programy partii politycznych, rozumiejące istotę samorządności i przedsiębiorczości. Czy te cele można osiągnąć przy nauczaniu w wymiarze 1 godziny tygodniowo przez jeden rok? Przecież Pan i Pana współpracownicy doskonale wiecie, że edukacja obywatelska tak naprawdę kończy się na etapie szkolnictwa licealnego. Czy Państwo wierzyć, że te cele można osiągnąć w szkole gimnazjalnej?

Panie Ministrze, podobno podstawą reformy ma być dialog: pan — rodzice — nauczyciele. Dowiadujemy się z pra-

sy, że w zaciszu gabinetów rodzą się nowe pomysły dotyczące funkcjonowania szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Uważamy to za poważny błąd. Jednak, pragniemy ten dialog podtrzymać i proponujemy, aby w kanonie stałym:

- historii uczono w wymiarze 2 godzin tygodniowo przez 3 lata trwania liceum;
- wiedzy o społeczeństwie uczono w klasie drugiej i trzeciej w wymiarze 1 godziny tygodniowo;
- historii i wiedzy o społeczeństwie nauczano na poziomie szkolnictwa zawodowego.

Prosimy także o rozważenie propozycji, aby egzamin maturalny — był obowiązkowo z wiedzy o społeczeństwie. Ta propozycja jest bardzo istotna, uważamy, że każdy obywatel musi rozumieć istotę demokracji, znać ustroj państwa, w którym żyje i rozumieć procesy polityczne, jakie w nim zachodzą.

Z listu otwartego do ministra edukacji
nauczyciele historii
i wiedzy o społeczeństwie
regionu koszańskiego
(44 podpisy)

grudzień 2000 r.

NASZA SONDA

WOKÓŁ AWANSU

LUCYNA RUSZTOWICZ — nauczycielka biologii, chemii i przyrody w Szkole Podstawowej oraz Gimnazjum w Biezdzieży w podkarpackiej gminie Kołaczyce:

— Zdecydowałam się na podjęcie stażu na stopień nauczyciela dyplomowanego. Uważam, że spełniam stawiane wymagania. Mam możliwość odbycia skróconego stażu, to jest w terminie jednego roku i 9 miesięcy, taką szansę dają mi kwalifikacje do nauczania dwóch przedmiotów. Mój dyrektor Wiesław Jedziniak zachęca nauczycieli do składania wniosków o awans. Stara się zdobyć potrzebne informacje i materiały. Przygotowanie własnego scenariusza rozwoju nie było sprawą łatwą i zajęło mi dobrych kilka miesięcy. Starałam się swój plan skonstruować tak, aby był przede wszystkim realny. Dodatkowe zadania mogę przecież zamieścić w aneksach. Jeśli chodzi o doksztalcenie, to zaplanowałam ukończenie w czasie stażu podyplomowych studiów z zakresu przyrody oraz kursu informatycznego. Swoją program opiekuńczo-wychowawczy oparłam na edukacji ekologicznej i prozdrowotnej. Razem z uczniami chciałam opracować m.in. folder gminy Kołaczyce ze szczególnym uwzględnieniem obszarów chronionych, a jej mieszkańców zintegrować wokół akcji „sprzątania świata”.

Niezwykle trudnym zadaniem okazało się określenie słabych i mocnych stron własnej pracy, co dotąd czyniły osoby trzecie. Ale jakoś się z tym uporałam. Trudniej natomiast będzie sprostać biurokratyczno-dokumentacyjnej stronie stażu. Mam również mieszane uczucia co do wymogu rejestrowania na taśmie wideo lekcji, gdyż sądzę, że będzie to dużym stresem zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów.

LIDIA SZYMAŃCZYK — nauczycielka nauczania początkowego w Szkole Podstawowej nr 12 w Tychach:

— Od 16 lat pracuję w szkole, mam dyplom magistra i mianowanie. Ostatnio ukończyłam roczny kurs w zakresie nauczania integracyjnego oraz warsztaty, poświęcone aktywnym formom nauczania. W tym roku jednak nie zdecydowałam się na złożenie wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o uzyskanie kolejnego stopnia awansu zawodowego. Jednym z powodów było to, że długo nie wiedziałam, jak się należy do tego zabrać i jakie warunki należy spełniać, aby ubiegać się o taki awans. Zarówno moi koledzy, jak i ja oczekiwaliśmy konkretnej pomocy i nie ukrywam, również pewnych wzorców ze strony władz oświatowych. Dyrektorzy szkół mieli bowiem nie mniej pytań i wątpliwości, co i reszta pedagogów. I to — jak sądzę — spowodowało, że niewielu moich kolegów i koleżanek zdecydowało się na podjęcie stażu. Zdecydowana większość postanowiła przyjrzeć się temu „novum” z boku i poczekać na pierwsze efekty. W moim przypadku dodatkową przeszkodą jest to, że z końcem tego roku szkolnego nasza szkoła ulega likwidacji. A ubieganie się o awans wymaga przygotowania planu rozwoju zawodowego i określenia czasu realizacji, co w takiej sytuacji jest trudne. Nie wiem bowiem, gdzie będę dalej pracować.

BARBARA WSZOLEK — prowadzi świetlicę w Szkole Podstawowej nr 7 oraz uczy języka angielskiego w Zespole Szkół Specjalnych w Czeladzi:

— Jestem nauczycielem mianowanym od 4 lat. Posiadam dyplom licencjacki z edukacji wczesnoszkolnej oraz ukończone kolegium języka angielskiego. Ubieganie się o awans zawodowy postanowiłam odłożyć na później, zwłaszcza że jest wiele znaków zapytania natury proceduralnej i merytorycznej i chciałam dobrze się przygotować. A na to dałam sobie 3—4 lata. W tym czasie muszę zdobyć tytuł magistra i ukończyć podyplomowe studia informatyczne lub nauczania początkowego z językiem obcym.

W naszej szkole niewielu nauczycieli mianowanych złożyło wnioski o awans. Niektórzy uzupełniają jeszcze swoje wykształcenie, zaś inni na razie wolą nie ryzykować, gdyż obawiają się, że gminy mogą nie być zainteresowane zatrudnianiem wyżej opłacanych nauczycieli. Już obecnie słyszy się, że tylko 30 proc. spośród starających się o awans ma szansę go uzyskać. Nie bez znaczenia jest tu również fakt, że za doksztalcenie i doskonalenie musimy płacić z własnej kieszeni, co niemało kosztuje. Byliśmy mocno zszokowani, gdy dowiedzieliśmy się o niektórych wymaganiach, jakie stawiane są nauczycielom, którzy chcą uzyskać awans. Myślę tu o nagrywaniu swoich zajęć na kasety wideo, tworzeniu programów autorskich, publikacjach w prasie fachowej, współpracy ze środowiskiem itd. A gdy pomyślę, że do tego dochodzą jeszcze sterty formularzy do wypełnienia, gdyż „stażysta” ma obowiązek dokumentować wszystkie swoje poczynania, to mam poważne wątpliwości, czy wystarczy mi czasu na właściwą pracę z uczniem.

POCZET MINISTRÓW EDUKACJI XX WIEKU

część III

WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI
1935—1939



Fizykochemik. Ukończył Wydział Chemiczny Politechniki w Krakowie. W roku szkolnym 1935/36 przypadła mu na jednego nauczyciela. Spadek ogólnej

liczby nauczycieli doprowadził do zahamowania procesu podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych. Katastrofalny stan budżetu zmuszał władze szkolne do wprowadzenia tzw. zarządzeń oszczędnościowych. Zmniejszono wydatki na liczbę godzin nauczyciela poszczególnych przedmiotów, ograniczając jednocześnie zakres treści programowych, polecono szerzej stosować nauczanie w klasach łączonych. Poczynając od roku szkolnego 1936/37 sytuacja szkolnictwa stopniowo poprawiała się.

Minister wysunął plan poprawy sytuacji szkolnictwa drogą zatrudnienia co roku 4 tys. nowych nauczycieli i budowy 5 tys. izb szkolnych rocznie, ale i program ten nie był w pełni wykonany. Dotkliwą klęską szkolnictwa powszechnego i średniego była wysoka „śmiertelność szkolna”, tj. zjawisko opuszczania szkoły przed jej ukończeniem. Do głównych przyczyn przerywania nauki należały trudne warunki materialne rodziców, zatrudnianie dzieci w gospodarstwach wiejskich. Poprawę organizacyjną szkolnictwa powszechnego należy zawdzięczać uporczywym wysiłkom grupy doświadczonych pracowników administracji szkolnej z dr. Marianem Falskim na czele. Z tych właśnie kręgów wyszła koncepcja szkół zbiorczych, które miały ułatwiać dzieciom wiejskim dostęp do wyżej zorganizowanej szkoły powszechnej, a co za tym idzie — do szkół średnich. Zaawansowane prace nad rozbudową sieci szkół zbiorczych przerwała wojna.

W 1937 r. Sejm uchwalił „Ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających”. Zobowiązywała ona gminy wiejskie i miejskie do zakładania szkół dokształcających, postanawiając równocześnie, że skarb państwa i gminy ponosić będą wspólnie wydatki na ich utrzymanie. Po zlikwidowaniu seminarium nauczycielskich zostały otwarte w 1937 roku 3-letnie licea pedagogiczne, oparte na 4-letnich gimnazjach ogólnokształcących nowego typu.

Drugą formą kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, usankcjonowaną ustawą jędrzejewiczowską, było PEDAGOGIUM. Pierwsze pedagogia otwarto w 1928 r. w Krakowie, Warszawie i Lublinie.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI
1944, 1945, 1947—1950



Ukończył Uniwersytet Jagielloński, dr filologii, nauczyciel, kierownik Resortu Oświaty PKWN, od 1945 r. minister oświaty. Deklaracja jego polityki oświatowej była następująca:

musimy realizować reformę szkolnictwa w takim zakresie, na jaki nam pozwalał budżet państwa. Przywrócić 7-klasową szkołę podstawową zamiast obowiązywania 8-letniej, a zamiast gimnazjum i liceum wprowadzić 4-letnie liceum ogólnokształcące. W przemówieniu inauguracyjnym na rok szkolny 1947/48 powiedział „nie ma i nie będzie miejsca w naszej szkole dla wrogów demokratycznego

„...idźmy razem, solidarnie i karnie, odłóżmy wszelkie zapatrywania i osobiste ambicje, stańmy w szeregach zwartych, a zdobędziemy to, co się nam słusznie należy” — te słowa padły 28 grudnia 1905 roku podczas krakowskiego spotkania mężów zaufania nauczycielstwa ludowego Galicji, współzałożyciela ZNP w Małopolsce. Prawie sto lat dziejów Związku dowiodło, że jak nadzwyczaj słuszne były one wczoraj, tak aktualne są i dzisiaj.

NASZE W CZORAJ, DZIŚ I JUTRO

Nowohuckie Centrum Kultury w Krakowie, goszczące 28 grudnia 2000 roku kilkuset nauczycieli, uczestników centralnych obchodów jubileuszu 95-lecia ZNP, było w tym dniu symbolem jedności tradycji i współczesności. Nie bez powodu podczas tej sesji, symbolicznie zamykającej nasze święto, mówiono tak wiele o tym, co łączy nasze wczoraj i dziś, co tworzy podstawy budowanego już teraz jutra organizacji. Gdy kolega Andrzej Ujejski, prezes Okręgu Małopolskiego ZNP, odczytywał kaligraficznie zapisany protokół cytowanego wyżej historycznego spotkania sprzed prawie wieku, słuszność jego treści zgromadzeni nauczyciele wielokrotnie potwierdzali oklaskami, komentując krótko — wszystko jak dzisiaj! I nikt nie miał wątpliwości, że były to komentarze bardzo gorzkie. Tę pamięć nauczycielskiego środowiska potwierdziły też wystąpienia gości owej jubileuszowej sesji ZNP w Krakowie.

Data i miejsce tego uroczystego spotkania wybrane zostały nieprzypadkowo. **Obok Pilaszki kolebką Związku jest bowiem również Kraków, gdzie utworzony został Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego, który liczne koła i stowarzyszenia nauczycielskie skupił w jednolitej organizacji o określonej strukturze.** Jej pierwszym szczeblem było — tak jak dzisiaj — ognisko, wyższym — koło powiatowe, najwyższym zaś — Naczelny Związek Krajowy z siedzibą jego Zarządu Głównego w Krakowie. Po roku zrzeszał on w 10 kołach powiatowych i stu ogniskach 2700 członków.



Prezes Andrzej Ujejski, przypominając krótko historię Związku Nauczycielstwa Polskiego, zwrócił szczególną uwagę na konsolidowanie się środowiska wokół wspólnych spraw. Zaprezentował pierwszą księgę protokołów galicyjskiego KZNL, którą otwiera „Protokół Ankiety mężów zaufania nauczycielstwa ludowego w Galicji odbytej w dniu 28 grudnia 1905 r. w Krakowie w sali Muzeum techn. przemysł ul. Franciszkańska 1.4” (pisownia oryginału).

Dokument sporządzony pięknym, kaligraficznym pismem, trafił do rąk prezesa Ujejskiego za led-

wie kilka dni przed uroczystością. 95 lat od chwili jego sporządzenia następcy ówczesnych związkowców ze wzruszeniem słuchali odczytywanych fragmentów, świadczących o tym, jak wiele ich łączy z przeszłością. Już na pierwszej karcie znalazły się słowa:

„udało się do skutku doprowadzić dzisiejsze zebranie poufne, aby rozbite na różne obozy nauczycielstwo złączyć do solidarnej pracy i walki o prawa słuszne i usunięcie krzywd tyloletnich.

rował i nie zaprotestował, jęknęła nasza dusza wspólna z żalu i oburzenia. I my stąd z Krakowa zaprotestowaliśmy” (mowa o Sejmie Galicji, który miał swoją siedzibę we Lwowie — red.).

— Wchodzimy w nowy wiek biorąc z naszych tradycji to, co najlepsze, co zapisze nowe, piękne karty w dziejach oświaty i zawodu nauczycielskiego — powiedział w swym wystąpieniu **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP. Podkreślił jednocześnie, że przed

Związkiem stoi nie tylko obowiązek nieustępliwych i konsekwentnych zabiegów o finanse oświaty, płace nauczycieli, o dobrą szkołę dla wszystkich dzieci, ale także wypracowanie niezależnych koncepcji rozwoju oświaty, które odpowiadają potrzebom społecznym i zarazem spełniają kryteria nowych czasów. Prezes nie bez powodu zaapelował zatem o tworzenie związkowych rad postępu pedagogicznego, zespołów twórczych, o odkrywczy i niesformalizowany twórczy ferment w każdym zespole. To także — jak dodał — jedna z istotnych form pielęgnowania w ZNP atmosfery współpracy, koleżeństwa, życzliwości i pomocy.

Bodaj najbardziej wzniosłą chwilą podczas tego spotkania było wręczenie **Okręgowi Małopolskiemu ZNP sztandaru**, nadanego mu przez Zarząd Główny. Przejmując go z rąk prezesa Związku kolega Andrzej Ujejski powiedział: — Ten symbol, wokół którego gromadzić się będą odtąd związkowcy Małopolski, zawiera trzy słowa: **Ojczyzna — Naród — Edukacja**, to one jednoczyć nas będą w działaniach.

Nie mniej wzruszenia uczestnikom tej uroczystości dostarczyła ceremonia dekoracji zbiorowymi **Złotymi Odznakami ZNP** dwóch sztandarów: **Zespołu Szkół Energetycznych z ulicy Loretańskiej w Krakowie**, gdzie znajduje się jedna z nielicznych w kraju Izba Pamięci TON oraz właśnie związkowego sztandaru Zarządu Okręgu.

Obok Związku i jego dziejów bohaterami tej jubileuszowej uroczystości byli niewątpliwie kole-

A praca czeka nas niemała, bo już musimy przestać wierzyć w złudne nadzieje, które mi lat 30 nas karmiono (...) Do tych obietnic należały przyrzeczone 3 miliony koron na regulację plac w Krakowie i Lwowie: miliony urojone w głowie rybaków sejmowych, jako zapłata może za milczenie nasze. Ale, nie! — dziś ocknęliśmy się i idziemy razem z całą armią nauczycielską. Zaczęliśmy żądać praw słusznych, z całego kraju popłynęły łzy i prośby do Sejmu, a tamte nasze żądania skromne i słuszne, nazwano orgią i terrorem. A kiedy w Sejmie nikt przeciw temu otwarciu nie demonst-

Wiadomo nie od dziś, że jubileuszowe spotkania udają się w Krakowie.

Już przy wejściu każdy uczestnik został obdarzony specjalnie przygotowanym na tę okazję śpiewnikiem, zawierającym teksty popularnych piosenek biesiadnych. Nim jednak rozpoczęły się tańce i śpiewanie, wszyscy zasiedli przy stołach i choć chołódzka litewskiego nie podano, goście „milcząc żwawo jedli”, aby przed zabawą wzmocnić nadwątlone siły.

Kiedy goście zaspokoiли już pierwszy głód, na sali pojawił się

Witold Ślusarczyk, wodzirej wraz z muzykantami. Po pierwszych, nieśmiały jeszcze popisach tanecznych wkroczył do akcji nauczycielski kabaret „Belferek”. Przez zespół, działający od 1972 roku pod patronatem ZNP, przewinęło się ponad trzydzieści osób. Aktualnie występuje pięcioro nauczycieli — **Anna Biliszczuk i Magdalena Kołodziejczyk**, panie od nauczania początkowego, muzycy — **Ziemowit Pawlisz i Karol**

Kozłowski oraz historyk, **Janusz Luty**. Dwaj ostatni panowie „trwają” w kabarecie od początku. Na jubileuszowej biesiadzie „Belferek” zaprezentował fragmenty swojego aktualnego programu „A w oświacie nic się nie zmienia”. I bardzo się podobał, bo po skończonym występie dostrzec można było gości notujących numer telefonu kabaretu, który gra wszędzie tam, gdzie zostanie zaproszony.

Uraczeni „słowem satyrycznym” biesiadnicy z ochotą ruszyli w tany. Kiedy muzyka zagrała **kazaczka** ten i ów próbował swych sił w jego klasycznym, ukraińskim wydaniu. Niektórym się to nawet udawało, ale wszystkich zakasował **Krzysztof Baszczyński**.

Wraz z wkroczeniem na salę znanego krakowskiego dziennikarza, **Leszka Mazana** „pojawiła się” atmosfera galicyjskiej lojalno-

WODZIREJE



Kolega Tadeusz Ziółkowski zewsząd zbierał życzenia drugich stu lat.

zanka **Anna Uhl**, emerytowana polonistka Zespołu Szkół z Loretańskiej, niestety z powodu choroby nieobecna na sali oraz kolega **Tadeusz Ziółkowski**, najstarszy, liczący 99 lat uczestnik tego spotkania. Obojgu zgutowano wręcz owację na stojąco. O sylwetce koleżanki Uhl opowiadał prowadzący to spotkanie **Tadeusz Romiszewski**, prezes no-

Podczas nowohuckich obchodów jubileuszu Związku niestety, nie zabrakło i faux pas ze strony władz królewskiego miasta i regionu. Oto nie przybyli przedstawiciele wojewody, którzy zwłaszcza w chwili dekorowania najwyższymi odznaczeniami państwowymi powinni być wraz z uhonorowanymi. Co więcej, stało się tak, mimo że termin i miejsce najwyżsi przedstawiciele władz krakowskich znali od dawna...

wohuckiego zespołu ZNP, ale także i **Jerzy Lackowski**, kurator małopolski. Odczytał on swój list do pani Anny, w którym przypominał, że jest ona osobą, która „wszystkich smutnych potrafi wypogodzić, a wszystkich poszukujących wprowadzić na dobrą drogę”. Gdy prowadzący uroczystość poinformował, iż koleżanka Anna Uhl, emerytowana polonistka, honorowa przewodnicząca

Sekcji Okręgowej Emerytów i Rencistów ZNP, decyzją Prezydenta RP odznaczona została Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski sala długo przyjmowała to oklaskami. Kolega Ziółkowski zaś zewsząd zbierał życzenia drugich stu lat, a od swego Związku otrzymał bukiet róż.

Podczas jubileuszowych uroczystości kurator Jerzy Lackowski oraz **Tadeusz Matusz**, szef Departamentu Kadr, uhonorowali **Medalami Komisji Edukacji Narodowej** działaczy okręgu małopolskiego, lubuskiego, mazowieckiego, zaś Sławomir Broniarz udekorował tych pierwszych indywidualnymi **Złotymi Odznakami ZNP** oraz **Medalem 95-lecia ZNP**. W tym dniu nie zabrakło też **nagród kuratora** dla związkowców tego regionu. Wzruszająco brzmiały z kolei słowa kolegi **Jana Golańskiego**, wieloletniego prezesa koleżeńskiego sądu okręgowego, który w imieniu tej dużej grupy odznaczonych i dekorowanych podkreślił, że dziesiątki lat poświęconych pracy związkowej, a w jego przypadku było ich aż 55, to mało — bo czas tak szybko ucieka — i zarazem nader wiele, bo tyle zostało zrobione i tyle jeszcze do zrobienia...

Kurator Jerzy Lackowski podkreślił w swym wystąpieniu, że przez 10 lat sprawowania swego urzędu zawsze wysoko cenił współpracę z ZNP, dziękował Związkowi za jego starania i obronę nauczycieli, podkreślił zarazem, że dobry los nauczyciela to też dobry los polskiej szkoły. Przypominał, że służba nauczycielska zawsze jest cicha, a o jej sukcesach na ogół nie wie nikt oprócz

pedagoga i prowadzonej przez niego klasy. **Kurator zatem zaproponował, aby pamięć o tych ludziach wróciła do nas wszystkich poprzez nadawanie szkołom i placówkom oświatowym ich imion.** Kurator podkreślił, że warto chyba także ułożyć słownik zasłużonych nauczycieli, dzięki czemu młode pokolenia następców mogłyby czerpać także stąd wiedzę pedagogiczną.

Do uczestników nowohuckiej uroczystości swe listy skierowali także Jerzy Buzek, premier RP, i Edmund Wittbrodt, minister edukacji, Andrzej Gołaś, prezydent Krakowa, Krystyna Łybacka, posłanka, wiceprzewodnicząca Sejmowej Komisji Edukacji, Marek Nawara, marszałek województwa małopolskiego, Marek Pol, szef Unii Pracy, którzy przesłali swe życzenia z okazji 95-lecia Związku. Prezydent miasta podziękował ZNP za umiejętność osiągania porozumienia nawet w trudnych sytuacjach, dzięki czemu w negocjacjach władze miasta — ZNP nigdy nie ucierpiały interesy ani uczniów, ani nauczycieli.

Nauczyciele to szlifierze diamentów, niestety decydenci niechętnie pamiętają, że współtwórcami ich osiągnięć są zawsze właśnie pedagodzy, podkreślił poseł Wacław Woda, zaś Kazimierz Sas, poseł i nauczyciel przypominał, że doświadczenia prawie 30 lat jego członkostwa w Związku wskazują, iż nader wiele postulatów stawianych przez nauczycieli od dziesiątków lat jest aktualnych do dziś, zaś słowa ze sztanbaru nabierają wręcz symbolicznego znaczenia.

Zwieńczeniem tej zamykającej obchody jubileuszu 95 lat ZNP krakowskiej uroczystości był koncert pieśni i piosenki w wykonaniu solistów, oczywiście nauczycielskich. Swego rodzaju serdeczną pamiątką była treść pieśni związku małopolskiego sprzed 95 lat. Niech jej słowa będą postaniem na następne dziesiątki lat: *Do sióstr, braci ślemy wici, / By związkowcy wzięli chrzest, / Niechaj łączą się rozbić, / Bo w jedności siła jest!*

MARIA AULICH



Przed rozpoczęciem uroczystości jubileuszowych prezesi Zarządu Głównego ZNP oraz Okręgu Małopolskiego Związku złożyli wieńce i kwiaty na grobowcu Stanisława Nowaka, współzałożyciela i wieloletniego prezesa Związku, znajdującym się na najstarszym krakowskim cmentarzu Rakowickim.

państwa. Wykorzenimy ze szkoły to wszystko, co jeszcze jest w niej niezgodnego z interesami ludowego państwa”. W 1949 roku powiedział „musicie Polskę ludową kochać jak skarb największy. Z całego serca nienawidzieć musicie wrogów naszej nowej Polski ludowej. Musicie być szczerymi przyjaciółmi Związku Radzieckiego”.

CZESŁAW WYCECH
1945—1947


Ukończył Instytut Nauczycielski w Warszawie, nauczyciel i historyk, członek kierownictwa TON. W latach 1944—45 prezes ZG ZNP, minister oświaty. Za czasów jego rządów

w resorcie edukacji znacznym zmianom uległ program nauki historii. Zmiany te spotkały się z uznaniem środowiska historyków, którzy określili je jako poważny krok w przywracaniu nauce historii w szkole powszechnej charakteru naukowego. Jako nowy przedmiot nauki wprowadzono w 1945/46 roku szkolnym język obcy (rosyjski, angielski, francuski lub niemiecki). Za pożądane uznało ministerstwo nauczanie języków rosyjskiego, angielskiego i francuskiego. W klasie ósmej wprowadzono nowe przedmioty nauczania: naukę o Polsce i świecie współczesnym (2 godziny tygodniowo), chemię (3 godziny tygodniowo w I półroczu) oraz geologię (także 3 godziny, lecz w II półroczu). W języku polskim szerzej uwzględniono obraz życia, obyczajów, pracy w najbliższym regionie i ojczyźnie, tradycje postępu. W klasie VIII szczególnie nacisk położono na przygotowanie uczniów do samouctwa, zalecając wprowadzenie ich do pracy z książką naukową, mapą, tabelą statystyczną, wykresem.

Z materiałów ministerstwa oświaty wynika, że w początkach 1946 r. na około 1,6 miliona młodzieży w wieku od 15 do 18 lat w szkołach ogólnokształcących uczyło się około 220 tys. uczniów, w zawodowych zasadniczych i doksztalających około 190 tys., nie uczyło się zaś wcale około 1,2 mln młodzieży. Zakładano, że w najbliższym dziesięcioleciu szkoły te osiągną ponad 1 milion uczniów i obejmą 50% absolwentów szkół powszechnych. Cechą charakterystyczną ukształtowanej po wojnie sieci szkół wyższych była wyraźna preferencja szkół politechnicznych w stosunku do uniwersytetów. Już w 1945 r. utworzono 6 politechnik i 2 szkoły inżynierskie.

ADAM RAPACKI
1950—1956


Ekonomista, działacz ruchu robotniczego, minister żeglugi, minister spraw zagranicznych, minister szkół wyższych i nauki, minister szkolnictwa wyższego.

Należał do współorganizatorów I Kongresu Kultury Polskiej, wchodził w skład kierownictwa Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz był pierwszym przewodniczącym powołanej w 1953 roku Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej Kadr Naukowych. Przyjęta w Polsce ustawa o szkołach wyższych zniósła podział szkół na akademickie i nieakademickie, nadając wszystkim szkołom podległym ministrowi szkolnictwa wyższego nazwę „szkół wyższych”. Jednocześnie wyłączono z kompetencji ministra szkolnictwa wyższego akademie medyczne, wyższe szkoły pedagogiczne, wyższe szkoły rolnicze, szkoły artystyczne, wyższe szkoły wychowania fizycznego i wojskowe. W 1954 r. powołano Akademię Teologii Katolickiej i Chrześcijańską Akademię Teologiczną, likwidując równocześnie wydziały teologiczne na uniwersytetach. Ograniczono uprawnienia szkoły wyższej do nadawania stopni naukowych. Prawo kwalifikowania pracowników naukowych do nauczania w szkołach wyższych nadano Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej. Tradycyjne szkoły akademickie przekształciły się w praktyce w wyższe szkoły zawodowe.

MA

I BIESIADNICY

ści wobec domu panującego. Przy zabawnej piosence-toaście na cześć Najjaśniejszego Pana, wszyscy musieli wstawać, gdy tylko w tekście pojawiał się choćby cień CK monarchii...

Leszek Mazan wspominał tu własne szkolne czasy i profesora **Antoniego Sitka**, swego wychowawcę z nowosądeckiego liceum, który reprezentował wszystko, czym powinien odznaczać się nauczyciel — przede wszystkim

sympatię dla świata, szacunek i tolerancję dla ludzi. Popłynęła też opowieść o pierwszym kontakcie z cenzurą, kiedy to młodociany autor gazetki Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, na wieść o podobnym piśmie w LO nr 2, napisał tekst pod tytułem „Precz z niezdrową konkurencją”, poprawiony przez szkolną zwierzchność na „Serdecznie witamy miłych kolegów”.

Dobry nastrój wodzirejów

— Ślusarczyka i Mazana — udzielał się biesiadnikom. Wspólnie „wyśpiewali” niemal cały śpiewnik, tańcząc przy tym prawie do upadłego.

Co wrażliwi na zmęczenie biesiadnicy zaczęli dyskretnie opuszczać salę już o 22-giej. Mimo to, na parkiecie było wciąż tłoczno i skoczno, wężyki wiedziona z upodobaniem przez Jarosława Czarnowskiego, z niejakim trudem przebiły się przez tańczących.

Najlepszym dowodem na to, że biesiady, tańce i swawole doskonale integrują środowisko, był jęk zawodu, gdy muzycy o drugiej po północy zaczęli pakować instrumenty.

Muszę jeszcze koniecznie dodać, że o podniebienia uczestników biesiady odbywającej się w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowej Hucie zadbała wraz z zespołem Maria Bobek, kierowniczka restauracji „Pokusa” z Warsztatów Szkolnych Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 2 w Krakowie, którego uczniowie stawili się licznie do obsługi nauczycielskiego spotkania. I sprawdzili się na medal!



Zgodnie z zapowiedzią — rozpoczynamy druk prac nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie „Głosu” i MEN „Najtrudniejszy pierwszy krok...”.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Najpierw przygotowanie pomocy — egzemplarze „Pana Tadeusza”, słownik frazeologiczny, kartki z hasłami dla uczniów, trzy plansze-kopie plansz z ogólnopolskiej wystawy: „Epoka Pana Tadeusza”, „Powiat nowogródzki z okolicą”, „Plan Soplicowa i okolicy”, „Soplicowo — dwór”.

Uczniowie podzielili się na 3 zespoły „przewodników” (3—4 osobowe), pozostała część klasy wystąpiła w roli „turystów” zmierzających XIX-wiecznym szlakiem Mickiewiczowskich postaci. Każdy „turysta” i oprowadzający zaopatrzeni byli w tekst „Pana Tadeusza” jako swoisty przewodnik po nadniemieńskiej krainie. Nauczyciel przyjął rolę szefa oprowadzających, by w razie konieczności odpowiadać dodatkowo na pytania „turystów”.

Jednakże moi wychowankowie stanowili zawsze zgrany zespół, oczywiście daleki od doskonałości. Nawet po latach utrzymujemy osobiste kontakty: spotykamy się na ślubach, weselach, zjazdach absolwentów.

Ale przecież ta integracja nie powstała „sama przez się”. Uczyłam w różnych typach szkół i zawsze wierzyłam, iż rolą nauczyciela i wychowawcy jest bycie ordynikiem wzajemnego zrozumienia. Czasem ponosiłam klęski. Jednostkowe. Bardzo bolesne. Tkwiące we mnie cierniem jako swoiste memento. Ale nigdy nie dopuściłam, by którykolwiek uczeń poznał „gorycz bezdomności” w zespole klasowym.

Praca wychowawcza polega bowiem na skutecznym „dogadywaniu się” i wymaga umiejętności negocjacyjnych, kreatorskich, podmiotowego traktowania uczniów, dążenia do wyposażania ich w umiejętności rozumienia siebie i swojego miejsca w skomplikowanej często rzeczywistości. Wymaga także stworzenia mechanizmów właściwych wyborów moralnych.

dobór materiałów i sposób ich zaprezentowania. W tym czasie zbierali się po lekcjach (przeważnie u lidera grupy) dyskutując, przygotowując quizy, rekwizyty, gazetki ściennie lub „jednodniówki” klasowe. Na tym etapie włączali się również rodzice doradzając, odradzając, ingerując medialnie, gdy dyskusje stawały się zbytżywione. Uczniowie po swojej lekcji byli oceniani, otrzymując w specjalnej rubryce dziennika lekcyjnego ocenę wzorową lub wyróżniającą. Początkowo tego typu zajęcia były bardzo hałaśliwe, ale z czasem wszystkim uczniom zaczęło zależeć, aby każdemu zespołowi „udało się”.

Młodzież, nawet ta bardzo nastoletnia, ma zakorzenione poczucie sprawiedliwości i jeżeli ktoś (z różnych względów) nie uczestniczył w przygotowaniu zajęć, nie otrzymywał punktów dających szansę na wyższy stopień z zachowania.

Utrwalił się też zwyczaj, że grupa prowadząca lekcję dbała o udział wszystkich uczniów w konkursach czy grach i zabawach ruchowych, przygotowując się nawet pisemnie do „wywoływania” uczniów dobrych do pytań trudniejszych, a słabszych do łatwiejszych.

Ponieważ cała klasa знаła tematykę zajęć wychowawczych, rodzaj pytań nie był zaskoczeniem. Ja byłam również wybierana do udziału w konkursach, nie jako wychowawczyni, ale jako uczestniczka, np.

Zwróciłam się do uczniów i rodziców o zaopiniowanie tej formy pracy z zespołem klasowym. Wszystkie wypowiedzi były pozytywne. Przytoczę przykładowo opinię Pawła i jego mamy.

Uważam, że zespoły wychowawcze są potrzebne, ponieważ uczniowie mogą się lepiej poznać pracując razem na zbiórkach u któregoś z członków, w moim przypadku najczęściej u przewodniczącego. Moim zdaniem, uczniowie powinni sami dobierać się, ponieważ każdy uczeń najlepiej wie z kim najlepiej mu się pracuje. Zespoły nie powinny być mieszane, powinny być złożone z samych chłopaków albo z samych dziewczyn, a to dlatego, że jeżeli w zespole byłaby jedna dziewczyna, a reszta chłopaków albo odwrotnie, to ta dziewczyna z pewnością czułaby się osamotniona i być może nie brałaby udziału w zbiórkach. Uważam, że zespoły wychowawcze nie mają żadnych wad i osobiście dobrze mi się pracuje z kolegami z zespołu.

Paweł — lider zespołu wychowawczego „Asy z I klasy”

Uważam, że Pani pomysł stworzenia w klasie zespołów wychowawczych był bardzo dobry. Dość częste spotkania na pewno zbliżają młodzież do siebie, uczą współpracy. Tematy, które uczniowie muszą opracować są bardzo ciekawe, pozwalają im poznać np. historię kraju, zapamiętać ważne daty.

Ze względu na to, że te spotkania bardzo często odbywają się u mnie w domu, wiem, że są one bardzo burzliwe. Chłopcy mają tak wiele pomysłów, że czasami zwracają się do mnie o pomoc, co wybrać, co będzie ciekawsze. Zawsze jednak dochodzą szybko do porozumienia i wybierają po jednym pomysle każdego z nich.

Prześcigają się również w wymyślaniu nagród, które od dłuższego czasu sami wykonują. Dużo wysiłku wkładają również w przygotowanie gazetek. Za każdym razem w czasie tych prac jestem przerażona, ponieważ w pokoju panuje nieopisany bałagan, który jednak chłopcy szybko likwidują po skończonej pracy.

Jedyną wadą tych spotkań jest to, że czasami chłopcy sprzecząją się co do miejsca spotkania. Osobiście nie mam nic przeciwko temu, żeby zbiórki odbywały się w moim domu.

Uważam, i takie jest moje zdanie, że w przyszłym roku powinna Pani kontynuować pracę w zespołach wychowawczych. Bardzo to zbliża uczniów do siebie, pozwala im się lepiej poznać.

Mama Pawła

WSPÓLNY REJS

Zespół I zaprezentował mapkę powiatu nowogródzkiego, wskazując nazwy kojarzące się z biografią poety: Zaosie, Nowogródek, Tuhanowicze, Płużany, Mickiewicze, Niedźwiadek, rzeka Usza. Wskazując miejscowości, członkowie zespołu krótko przypomnieli dzieciństwo i młodość poety. Jeden z „przewodników” zaproponował, aby „turysty” zlokalizowali na planie fikcyjnej Soplicowo, przypominając tekst epopei.

Inny „przewodnik” z tej grupy zaprezentował plan Soplicowa i okolicy, proponując „turystom” odnalezienie w tekście „Pana Tadeusza” odpowiednich cytatów odnoszących się do wioski Soplicy, majątku Soplicy, majątku Hrabiego, majątku Podkomorzego, zamku Horeszków, Dobrzynia, karczmy.

Zespół II przedstawił plan dworu Soplicowego, prosząc „turystów” o umiejscowienie konkretnych zdarzeń fabularnych w kolejno towarzyszących częściach dworu.

Zespół III złożył Tadeuszowi Soplicy powracającemu z Wilna do Soplicowa, wprowadzając „turystów” w progi dworku.

Potem nastąpiły ćwiczenia dramatyczne — żywe obrazy, improwizowane dialogi uczniów w roli bohaterów epopei. Podzielili się na kilka grup. Każda z nich wylosowała karteczkę z hasłem, które należało zilustrować improwizowanymi dialogami lub pantomimą.

Po „wyjściu z ról” dyskutowaliście o atmosferze w szlacheckim dworku, o narodowych cechach: gościnności i patriotyzmie. Ważne też były ćwiczenia frazeologiczne: gromadzenie związków wyrazowych określających tradycję i atmosferę. Z entuzjazmem przyjęliście tematy pracy domowej w formie eseju. Między innymi tak: „Brama na wciąż otwarta...” — w moim domu również.

*

Jeszcze tylko chwila, moment porządkujący wspomnienia o „pierwszej gimnazjalnej” jako o istotnej części mojej wieloletniej dydaktycznej mozaiki. Przypominam sobie, iż często słyszałam opinię: „Pani to łatwo, ma pani dobrą klasę”. To absurd. Nie istnieją wyłącznie złe lub dobre klasy.

Gdy otrzymałam wychowawstwo I klasy gimnazjum, zaproponowałam podzielenie się na zespoły wychowawcze liczące 5—6 osób i wybranie spośród siebie liderów. Dzieci częściowo znały się, ja dopiero poznawałam je: nie tylko poziom intelektualny, status rodzinny, preferencje przedmiotowe, ale także indywidualne reakcje na pochwały i nagany, przyjaźnie, animozje, przyczyny konfliktów między poszczególnymi uczniami.

Zauważyłam, iż dzieci mniej operatywne, biedniejsze, słabiej uczące się pozostały poza grupami. Zarządziłam, żeby te osoby mogły wybrać sobie dowolnie przynależność do grupy, a wybrany zespół został zobowiązany do ich przyjęcia. Zasadniczo były one obojętne wobec wyboru, toteż ja sama zapropnowałam przydział, kierując się wyłącznie kryterium płci, zespoły bowiem nie dobierały się koedukacyjnie.

Moje pierwszaki wykazały się odpowiedzialnością za dokooptowane osoby. W trakcie roku skład zespołów uległ zmianom, ponieważ kilkoro dzieci przenosiło się do innych zespołów, uzasadniając w rozmowach „pozalekcyjnych” swoje decyzje. Czasem były to błahе powody, czasem istotne, w ich (a więc i moim) mniemaniu, zmieniali się nawet liderzy, jednakże „zapisane” do grupy osoby pozostawały, ale, nie szukając zmian, nie angażowały się w pracę grupy.

Rodzice na wywiadówkach uzupełniali moją wiedzę i więzach pozaszkolnych i generalnie zaakceptowali pomysł funkcjonowania zespołów wychowawczych w tej klasie.

Dwie lekcje wychowawcze w miesiącu prowadzone były przez poszczególne zespoły. Tematyka została wybrana we wrześniu. W trakcie roku szkolnego uczniowie rezygnowali z niektórych tematów, zastępując je nowymi. Zagospodarowywali 30 minut lekcji, a pozostałe 15 minut — moja ocena stopnia przygotowania się grupy, atrakcyjności zaproponowanej formy zajęć i umiejętności zainteresowania zespołu klasowego.

Oczywiście, zajęcia te stanowiły zakończenie pewnego etapu pracy. Przez 2—3 tygodnie uczniowie konsultowali ze mną

quizów z pytaniami o większym stopniu trudności. Gdy zdarzało się, że nie umiałam odpowiedzieć na szczegółowe pytania z wiedzy o regionie, uczniowie pocieszały mnie, żeby nie przejmować się porażką, bo przecież... „koń ma cztery nogi i też się potknie”.

Początkowo, jeżeli przeprowadzano konkursy, były drobne nagrody rzeczowe: długopisy, lizaki. Zaprotestowałam. Wiązało się to przecież z dodatkowymi składkami. Na mój wniosek grupy zaczęły sporządzać własnoręcznie wykonane dyplomy. Po pół roku zespoły ustabilizowały się. Dokooptowani przeze mnie uczniowie zaczęli brać czynny udział w pracach grupy. Uczniowie zaproponowali nazwy grup (nie chcieli być już ponumerowani: zespół I, II, III, IV) i sporządzili herby grup — barwne, dowcipne — które wyeksponowali na widocznym miejscu w klasie.

Tematy lekcji prowadzonych przez zespoły były różnorodne, a uczniowie mieli prawo wyboru (nie obywateli się czasem bez kłótni), np.: ● jacy jesteśmy, a jacy chcielibyśmy być ● moje hobby ● moje miejsce w rodzinie (mówię w imieniu nastolatów) ● jestem przewodnikiem po... muzeum, mieście, Europie, świecie, kosmosie... ● nie chce mi się... ● poszukujemy bestsellerów ● bezpieczne miasto, bezpieczna szkoła ● reformujemy szkołę.

Praca w zespołach wychowawczych pomagała mi organizacyjnie podczas wycieczek, imprez klasowych i szkolnych, a także w prowadzeniu lekcji przedmiotowych.

Więzi między poszczególnymi członkami zespołów wychowawczych były tak silne, że przy zastosowaniu metody pracy w grupach na lekcji języka polskiego czy matematyki uczniowie nie chcieli nowych przydziałów.

Ucząca w klasie matematyka podkreślała, że podział na grupy jest sprawny i poprawny metodycznie, a uczniowie sprawiedliwie rozdzielają między siebie role. Dzięki pracy w stałych grupach dzieci nie czuły się skrępowane, pomagały sobie nawzajem i wszystkie efektywnie pracowały.

W trakcie konkretnych zajęć na lekcjach wychowawczych uczniowie zmieniają się „na prowadzeniu”, ale za dyscyplinę grupy

odpowiedzialny jest zawsze jej lider. Nigdy żaden z liderów nie zawiódł mnie.

Tak więc recepta na „dobrą klasę” to właściwe działanie zespołów wychowawczych. Nie jest to oczywiście panaceum, nie zastąpi bowiem indywidualnych rozmów z uczniami i ich rodzicami, poznania sytuacji materialnej dzieci, ich możliwości, aspiracji, przyczyn stresów. Jest jednak formą wyzwalającą w uczniach kreatywność i poczucie odpowiedzialności.

DANUTA KUNCEWICZ-DYGAŁA I nagroda

Jestem polonistką z dużym, bo trzydziestoletnim stażem pracy. Mogłam odejść na wcześniejszą emeryturę i „głodna”, ale spokojna przyglądać się, co robią moje koleżanki i koledzy, by sprostać wymaganiom założeń ogólnych reformy systemu edukacji, jak i szczegółowych dotyczących realizacji celów kształcenia każdego przedmiotu i ścieżek edukacyjnych.

Nie zrobiłam tego nie tylko z powodu ekonomicznych. Owszem, myślałam czasem, że może warto poczekać na „obiecane” przez twórców reformy pieniądze i podniesienie statusu zawodu nauczyciela? Nie czekałam na pieniądze... nęciła mnie zakładana przez reformę samodzielność w podejmowaniu decyzji o wyborze programu nauczania, podręczników, kanonu lektur, tworzenia programów autorskich i swoboda we wcielaniu w życie wszelkich nowości.

Może sprawiła to chęć sprawdzenia się w konfrontacji z młodzieżą nauczycielską, na którą „stawia” reforma. To młodzi nie boją się podejmowania samodzielnych decyzji, nie budzi w nich obaw to, co dla „starszego” nauczyciela jest takie oczywiste: czy myślę dobrze, a może inni robią to inaczej, lepiej, mądrzej i nowocześniej?

Aby mieć pewność, że moi uczniowie bez kłopotu przystąpią, po trzech latach pobytu w gimnazjum, do egzaminu przed komisją zewnętrzną, postanowiłam wprowadzanie reformy zacząć od siebie. Skrupulatnie śledziłam zapowiadane przez MEN etapy jej wdrażania reformy.

Czytałam i gromadziłam wszystkie publikacje prasowe i internetowe, podnosiłam swoje kwalifikacje zawodowe uczestnicząc w kursie NOWA SZKOŁA dla nauczycieli gimnazjum, uczęszczałam na zajęcia warsztatowe z modułu „ocenianie” i szkolenie z zakresu pomiaru dydaktycznego.

Zdobycie w czasie zajęć wiadomości utwierdziły mnie w przekonaniu, że szkoła może być dla ucznia interesująca, pobyt w niej może sprawiać przyjemność, a poczynione postępy mogą dawać satysfakcję w równej mierze dziecku, rodzicom, jak i nauczycielowi. Upewniłam się, że ja także będę w stanie tego dokonać.

Równocześnie uświadomiłam sobie, że nie będzie to działanie łatwe i proste. Nie tylko dlatego, że realizowany będzie nowy, nieznan mi program, ale inne spojrzenie na ucznia i jego postępy, nie encyklopedyczna wiedza, lecz umiejętności praktyczne będą cenione najwyżej.

Wiele obaw budziły we mnie zespoły klasowe, dzieci z różnych środowisk i rodzin, sami 13-latkowie, którzy wkraczając w okres dojrzewania zawsze sprawiali kłopoty wychowawcze. Niepokoił również różny poziom wiedzy i umiejętności uczniów, którzy zjawili się w szkole z licznych placówek (od dużych szkół miejskich do małych szkół wiejskich z klasami łączonymi).

Sen z powiek spędzała troska o uczniów dojeżdżających, niektórzy z nich mieli przebywać w szkole od godziny 7.00 do 15.30, a doliczając czas na dojazd i dojeżdżanie do autobusu, droga ucznia do szkoły znacznie się wydłużała. Było jeszcze wiele innych niepewności i obaw.

W czerwcu 1999 roku członkowie rady pedagogicznej otrzymali pod-

stawy programowe nauczanych przedmiotów, wykaz ścieżek edukacyjnych oraz liczne propozycje programów szkolnych zatwierdzonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Od ich ilości rozbolała mnie głowa.

Po dokładnej analizie przedłożonych propozycji zdecydowałam się na pracę z programem „To lubię”, autorem, które już

Kolejny dokument, na którym miałam oprzeć pracę na języku polskim, to realizacja ścieżek edukacyjnych. Plan ten zawierał zarówno treści wybranych ścieżek edukacyjnych, jak i cele wychowawcze, towarzyszące procesowi dydaktycznemu.

Opracowałam również przedmiotowy system oceniania na języku polskim oraz plan realizacji celów wychowawczych na tym przedmiocie. W tym momencie uznałam, że do pracy z uczniami na języku polskim jestem dostatecznie przygotowana, pozostało mi bowiem przygotowanie się do lekcji na bieżąco: opracowywanie kart pracy, powielanie ćwiczeń, wyszukiwanie tekstów do analizy itp.

Bardziej złożonym procesem twórczym było opracowanie dokumentu o nazwie „Wewnątrzszkolny system oceniania”.

NIKOGO NIE ZABRAKNIJE

JADWIGA EWA LESZEK

znałam ze spotkań autorskich. Udzielił mi się ich entuzjazm.

To one przekonały mnie, że wymaganiom programowym sprostają uczniowie różniący się poziomem intelektualnym i zdobytą w sześciolletniej szkole podstawowej wiedzą. Program ten daje dużą swobodę nauczycielowi w wyborze materiału lekcyjnego, doborze lektur, preferuje nowoczesne, atrakcyjne formy pracy.

Wypożyczona w podręczniki i dostępne na rynku wydawniczym materiały pomocnicze dla nauczycieli, przystąpiłam do opracowania liniowego planu pracy dla kl. I.

Dokument ten i przestrzeganie zawartych w nim zapisów miały dać pewność uczniom, rodzicom i władzom szkolnym, że wszyscy uczniowie będą oceniani w swojej szkole przez wszystkich nauczycieli według tych samych mądrych, obiektywnych i jednakowych kryteriów. Aby powstał ten ważny dla życia szkolnego dokument, rada pedagogiczna podzieliła się na grupy uwzględniające bloki przedmiotowe: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, przedmiotów artystycznych i nauczycieli religii. Po fazie negocjacji powstał doku-

ment, który w ciągu roku szkolnego był wykorzystywany i sprawdzany. Można w nim nanosić poprawki i uzupełniać o nowe propozycje, co daje pewność, że po trzyletnim cyklu edukacyjnym powstanie naprawdę dobry dokument.

Język polski jest przedmiotem dającym zarówno dziecku, jak i nauczycielowi ogromne możliwości wszechstronnego rozwoju, nabywania umiejętności, rozwijania talentu, zdobywania szerokiej wiedzy. Wszystkim tym wymaganiom wychodzi naprzeciw program „To lubię”, wpisany przez MEN do zestawu programów szkolnych (pod numerem DKW 4014 — 128/99). Wykorzystuję go w pracy dydaktycznej w swojej szkole.

Trudny materiał programowy, ubrany w ciekawą formę, pozwala uczniom z pełnym przekonaniem powiedzieć „To lubię, lubię język polski i chętnie przychodzę na lekcje, aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach”. Nawet słabsi uczniowie, dla których ten przedmiot nie należy ani do łatwych, ani ulubionych, zauważają różnice w sposo-

bie, każda klasa wybierała książki z kanonu lektur samodzielnie, co dało dużą mieszankę stylu i tematyki.

Nie we wszystkich klasach wybór był trafny i bywało nawet, że uczniowie nie mieli własnych propozycji i musiałam decydować sama. Brałam wówczas pod uwagę możliwości czytelnice uczniów, jak i wyposażenie biblioteki szkolnej. I znowu kontrasty, zwykła codzienność szkolna. W jednej klasie analiza świata przedstawionego w utworze literackim to przysłowiowa „bułka z masłem”, w innej były kłopoty z określeniem narratora, czy też cech bohatera, nie mówiąc już o problematyce i próbie uogólnień. Znowu mozolnie układaliśmy z matych klocków wielką budowlę, która czasami okazywała się kolosem na glinianych nogach.

Wszystkie zmagania z literaturą podporządkowałam kształceniu podstawowych umiejętności językowych uczniów tak, by w klasie drugiej każdy z nich potrafił przekształcić tekst ze względu na treść i intencje nadawcy oraz wiedzę odbiorcy. Myślę, że dopiero ten rok pokaże, czy zabiegi metodyczne zdały egzamin.

Dużo zadowolenia dawała uczniom możliwość wypowiadania się za pomocą prac plastycznych — reklam, gazetek, plakatów oraz gier dramatycznych. Aby wyjść naprzeciw ogromnym możliwościom literackim, plastycznym i naukowym niektórych uczniów, zachęcałam ich do wzięcia udziału w konkursach organizowanych na szczeblu powiatu, województwa i kraju.

Udało nam się otrzymać wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Fruit-Telli Sprzątanie Świata, trzy uczennice brały udział w konkursie literackim Katyń 2000 i otrzymały wyróżnienie na szczeblu wojewódzkim, dwoje uczniów uzyskało nagrody książkowe i wyróżnienia w wojewódzkim konkursie recytatorskim poświęconym twórczości poetki regionalnej Marii Zientary-Malewskiej, a jedna uczennica została wicemistrzem w I Powiatowym Konkursie Ortograficznym w Olsztynie. Chociaż to tylko wyróżnienia, sukcesy uczniów sprawiły mi, ich nauczycielce, wiele satysfakcji i pozwoliły utwierdzić się w przekonaniu, że aby odnieść sukces potrzebne są: zapał, ambicja i pomoc ze strony najbliższych dziecku — domu rodzinnego.

Współpraca szkoły z rodzicami jest podstawą sukcesu ucznia. To na nim skupia się całe działanie obu tych instytucji — w domu ciepło, aproba, pomoc i akceptacja, a w szkole nauka w dobrej, przyjaznej i życzliwej atmosferze.

Ale nie zawsze uczeń osiąga takie wyniki, jakich oczekują rodzice. Wówczas musi wkroczyć wychowawca, który przekona zbyt wymagających rodziców, że mogą pomóc dziecku w pokonywaniu trudności dydaktycznych sami, bez zbędnego zatrudniania korepetytorów. Tłumaczę zawsze rodzicom, że uczeń ma się nauczyć w szkole. To szkoła powinna znaleźć takie metody, by trafić nimi w potrzeby, zdolności i umiejętności dziecka. Sądzę, że udaje się to wielu nauczycielom gimnazjum, w którym pracuję.

Już na początku roku szkolnego, we wrześniu, zaprosiłam rodziców na spotkanie z wychowawcą. Były już wtedy pojedyncze oceny, ale to nie one stały się przedmiotem na-

bie zdobywania umiejętności dotychczas i w pierwszym roku nauki w gimnazjum.

Nieprzypadkowo podkreślam umiejętności, a nie wiedzę encyklopedyczną, gdyż to na nich najbardziej zależy dzieciom, rodzicom i nauczycielowi.

Nim przesłam do pracy w gimnazjum, pracowałam w szkole podstawowej i program „To lubię” realizowałam z uczniami klasy czwartej i piątej. Bez większego trudu, chociaż było to działanie pracochłonne, ułożyłam plan liniowy i realizację ścieżek edukacyjnych. Pomogły mi w tym wiadomości, jakie zdobyłam wcześniej podczas spotkania na konferencji metodycznej (zorganizowanej przez WOM w Olsztynie) z autorkami programu i jego realizatorkami w jednej z warszawskich szkół.

Pierwszego września stanęłam przed czterema klasami pierwszymi. Krótka rozmowa, a później pierwsze diagnozy umiejętności ortograficznych i sprawności językowych dały mi obraz bardzo różnicowany i daleki od optymizmu.

Po dwóch tygodniach wiedziałam, że tylko w jednej klasie w pełni zrealizuję założone ambitne cele, z pozostałymi uczniami będę długo musiała wyrównywać braki i „ciągnąć” ich w górę.

Nie było ani jednego dnia, abym w czterech klasach równoległych przeprowadziła taką samą lekcję, chociaż bywało, że temat lekcji brzmiał identycznie. Różnice w umiejętnościach uczniów były tak wielkie, że jedni potrafili napisać piękny scenariusz lub esej, a innym sprawiało trudność przeczytanie krótkiego tekstu ze zrozumieniem.

Kłopoty z czytaniem ma wielu uczniów, a co za tym idzie również omawianie lektur i nawet ich wybór, niosły za sobą kłopoty i wymagały wyjątkowego talentu. Książki omawiane w klasie, po uprzednim samodzielnym przeczytaniu przez uczniów w domu, nieszczęsne lektury, za którymi nie przepadają nawet ci uczniowie, którzy lubią czytać, sprawiały mi wiele kłopotu. Po pierwsze, było ich stanowczo za mało w bibliotece szkolnej. Po dru-





Jedynie w tle pojawia się nauczyciel, zagubiony, a czasem nawet oszukany.

System doskonalenia nauczycieli dysponuje siecią placówek publicznych (popularne WOM-y i ODN-y), niepublicznymi placówkami doskonalenia nauczycieli, które działają na podstawie wpisu do rejestru kuratora oświaty oraz ogromną ilością ośrodków doskonalenia zawodowego rejestrowanych w gminach jako podmioty działalności gospo-

my mu tłumaczyć, że WOM w Katowicach nie ma żadnych filii i to nie WOM pobiera 100 zł od osoby za 4-godzinne warsztaty.

Gdyby jeszcze MEN zechciał traktować na równych prawach wszystkie podmioty. Ale jak wyjaśnić, że do maleńkiej 3-osobowej placówki doskonalenia przyjeżdża na warsztaty dyrektor departamentu MEN, a na wielką konferencję „Strategia doradztwa metodycznego w świetle nowych uwarunkowań prawnych”, organizowaną przez WOM z udziałem przedstawicieli 120 jednostek sa-

już nie podlegają WOM-owi. Ministerstwo już wiosną ubiegłego roku zachęcało gminy i powiaty do tworzenia ośrodków doradztwa metodycznego, przy czym dość dowolnie używano pojęć placówka i ośrodek. Na ten cel miały pojawić się we wrześniu dodatkowe środki finansowe. Od kwietnia systematycznie publikowano projekty nowego rozporządzenia o placówkach doskonalenia, które miały jeden wspólny mianownik — zabrać WOM-om doradców, którzy nieodpłatnie szkolili nauczycieli i stanowili konkurencję nie do pokonania dla innych ośrodków.

I stało się. Od 27 października 2000 r. doradcy są gminni i tylko

rom systemu doskonalenia chodziło o stworzenie 500 nowych placówek? A może o osłabienie istniejących?

Już za chwilę zaczniemy reformę w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. Akcja szkoleń będzie realizowana na jeszcze większą skalę niż w przypadku gimnazjum. Musimy zastąpić licea ogólnokształcące i technika profilowanymi liceami. To tysiące nauczycieli, którzy oczekują merytorycznej i metodycznej pomocy.

Oczywiście, można postępować jak w przypadku konkursów przedmiotowych — zlecać ich organizację instytucjom niepublicznym i za wszystko płacić. Można było nieodpłatnie WOM-om, ale jest już za późno. Myślę, że przekazując WOM-y i doradców samorządom,

ministerstwo wylało dziecko z kąpielą. I nie przekonuje mnie twierdzenie, że kurator oświaty nie może prowadzić żadnych placówek, skoro centralne placówki doskonalenia są finansowane bezpośrednio z budżetu MEN.

Współczuję kuratorowi — bez pieniędzy na podstawową działalność (tajemnicą poliszynela są ograniczenia finansowe w Śląskim Kuratorium — wizytatorom już nawet dzwonić nie wolno), pozbawionemu WOM-ów i doradców — głównego narzędzia oddziaływania na nauczycieli.

A co będzie, jak dyrektor WOM-u zażąda od kuratora opłaty za wynajmowaną aulę na spotkanie z dyrektorami szkół czy samorządami?

dr JERZY GRAD
Katowice

PO DORADCACH...

darczej lub różnego rodzaju spółki. Te ostatnie uaktywniły swoją działalność w zakresie doskonalenia nauczycieli szczególnie od czasu, gdy kurator zaczął dzielić grantami.

Ta różnorodność instytucji prowadzących doskonalenie nauczycieli pozornie jest chwalebna. Gdyby jeszcze kurator dysponował środkami umożliwiającymi rzetelny nadzór pedagogiczny i mógł sprawdzać poziom szkoleń — nie budziłoby to żadnych wątpliwości. Ktoś powie — sam rynek zweryfikuje jakość. Tak, ale dopiero gdy nastąpi normalizacja procesu doskonalenia. Aktualnie sytuacja jest szczególna. Do 6 kwietnia ub.r. (dzień wejścia w życie znowelizowanej Karty Nauczyciela) stopnie specjalizacji, a dzisiaj — awans zawodowy, stymulują zapotrzebowanie na zaświadczenia.

Poziom szkoleń schodzi na drugi plan. A gra idzie o wielkie pieniądze. Tylko w Katowicach na granty przeznaczono grubo ponad milion złotych.

Gdzieś w tle pojawia się nauczyciel, zagubiony, a czasem nawet oszukany. Jakże często musi-

morządu terytorialnego deleguje wizytatora, który ostatecznie nie dociera do Katowic i nawet nie czuje potrzeby usprawiedliwienia nieobecności.

Publiczne wojewódzkie placówki doskonalenia są od stycznia 1999 r. placówkami samorządowymi i nie podlegają kuratorowi, ale odgrywają bardzo ważną rolę we wdrażaniu reformy oświaty. Gdy w maju ubiegłego roku, na cztery miesiące przed startem reformy pojawił się problem zapoznania nauczycieli z nowymi programami, pan minister W. Książek zwrócił się o pomoc do WOM-ów i to zadanie zostało wykonane.

W miesiąc później ruszył program Gimnazjum 2002 — szkolenie tysięcy nauczycieli gimnazjum w czasie wakacji. Nie trudno się domyślić, kto realizował program. W Katowicach zaangażowano do akcji 169 osób i przeszkolono 11 800 nauczycieli.

Wspomniane akcje mogły się powieść między innymi dzięki zaangażowaniu armii doradców metodycznych. Dzisiaj nie będzie to możliwe, bo doradcy

gminni — pod warunkiem, że gminy będą chciały ich finansować. Projekt podziału subwencji bynajmniej nie zachęca do utrzymywania doradców: 1 bon na 1000 uczniów, przy kosztach (2/3 podstawy wynagrodzenia + 2/3 wysługa lat + dodatek funkcyjny + koszty organizacyjne) szacowanych na około 10 bonów.

Na obszarze oddziaływania WOM-u w Katowicach to wystarczy na sfinansowanie 60 doradców, podczas gdy dzisiaj pracuje ich 282, a mimo to w ponad połowie gmin nie ma ani jednego nauczyciela-doradcy.

WOM formalnie nie powinien już organizować warsztatów, sprawuje tylko nadzór pedagogiczny nad doradcami. Kto będzie zatem organizował warsztaty — gmina? A kto wyda zaświadczenie o ich ukończeniu? Rozporządzenie MEN (Dz.U. z 2000 r. Nr 85, poz. 957) stwarza możliwość tworzenia przez JST gminnych (powiatowych) placówek doskonalenia, nie mówi jednak nic o ośrodkach doradztwa!

Placówka to instytucja — siedziba, statut, dyrektor, może jeszcze sekretarka. Czy reformato-

NA POZATKU SYNKU BYŁ
CHAOS, I TAK JUŻ ZOSTAŁO



NIKOGO NIE ZABRAKNIE



CD ZE STR. 7

szego zebrania. Celem jego było poznanie rodziców i ich dzieci. Przeprowadziłam spotkanie nietypowo, bo od wypowiedzenia się mam i tatusiów na temat ich pociech.

Aby nie wprawiać dorosłych w zakłopotanie, rozdałam karteczki z prośbą o dokończenie zdań: Moje dziecko jest Moje dziecko lubi, gdy

Wy tłumaczyłam, że opinie powinny być pozytywne, gdyż dzieci w wieku prawie trzynastu lat nie mogą być złe, a ich charakter dopiero się kształtuje i my — dorośli — mamy na niego ogromny wpływ. Wypowiedzi były anonimowe i dzięki temu mam pewność, że szczere. Po zebraniu karteczek rozdałam je ponownie, jednak w odwrotnej kolejności, niż zebrałam i poprosiłam o odczytanie ich treści głośno. Ku mojemu zaskoczeniu, wypowiedzi rodziców były znacznie ob-

szerniejsze niż oczekiwałam i bardzo wyważone. Zrozumiałam, że mam mądrych, rozsądnych rodziców i czułe, odpowiedzialne i samodzielne dzieci. Już wtedy wiedziałam, że klasie I g będę mogła podnieść wysoko poprzeczkę nie tylko na lekcjach, ale przy wykorzystaniu ich do działania na rzecz szkoły.

Kolejne wywiady, podczas których musiałam przedstawiać powstające powoli dokumenty, urozmaicałam szczerymi rozmowami o dzieciach i rodzinie, podczas których poznawałam swoich podopiecznych, ich domowe problemy i upodobania. Polubił się, wspólnie rozwiązujemy napotykane trudności i chętnie spotykamy się nie tylko w szkole.

Minał rok, jutro ponownie spotkam się ze „swoimi” rodzicami na pierwszej wywiadówce w klasie drugiej. Jeszcze nie wiem, jak przywitam swoich przyjaciół, ale wiem, że uczeszy mnie to spotkanie po dwu wakacyjnych miesiącach. Na pewno nikogo nie zabraknie.

Ważnym etapem ubiegłorocznej mojej pracy były działania na rzecz integracji klasy. Pierwszy tydzień września poświęciliśmy na poznanie siebie, swoich zainteresowań, możliwości i poglądów. Prowadziłam zajęcia warsztatowe, chodziliśmy na spacer, zorganizowaliśmy ognisko na podwórku u jednej uczennicy. Ukoronowaniem naszych poczynań było zorganizowanie sportowego festynu integracyjnego, w którym uczestniczyli uczniowie wszystkich klas pierwszych z wychowawcami. Emocje, zdrowa rywalizacja, współdziałanie w grupie, współodpowiedzialność za wyniki klasy dały efekty w postaci nawiązania nowych znajomości, pierwszych przyjaźni i więzi uczuciowych.

Po roku pracy, chwilach pełnych obaw i niepokoju — czas na refleksje. Wśród różnych myśli, które kłębią się nieprzerwanie w mojej głowie, na czoło wysuwa się stwierdzenie: reforma była potrzebna. Może należało najpierw zapewnić większe środki finansowe, a potem etapami, krok po kroku, powoli, nie

w pośpiechu, realizować słuszne założenia i plany.

Dobrze się stało, że nasza gmina powołała do życia duże, gminne gimnazjum. Dało to na wstępie szansę dzieciom ze szkół wiejskich na autentyczne wyrównywanie braków. Inaczej bowiem wyglądałaby praca dużej miejskiej szkoły, a inaczej małej wiejskiej szkółki. Już sam kontakt dziecka z kolegami, rówieśnikami, których w klasie jest więcej niż w niejednej wiejskiej szkole, daje uczniowi możliwość szerokich kontaktów międzyludzkich, porównywania siebie z innymi i chęci dorównania tym najlepszym. Są to wartości niezaprzeczalne.

Te same względy, duża liczba trzynastolatków, dzieci wkraczających w trudny okres dojrzewania sprawiły również, że spiętrzyły się trudności wychowawcze. Pojawiły się w szkole papierosy, pierwsze narkotyki, bójki, drobne kradzieże i bywało, że tydzień zaczynał się od wizyty policji i rozmów z rodzicami.

Aby temu zapobiec, a przynajmniej w niewielkim stopniu zniwelować piętrzące się trudności wychowawcze, należy:

- zatrudnić w szkole, na pełnym etacie psychologa, aby mógł pomagać wychowawcy w przełamywaniu barier między uczniami, rozwiązywać problemy natury psychicznej (uzależnić to od ilości oddziałów funkcjonujących w szkole);
- powołać do działania kilka grup socjoterapeutycznych, gdyż istnieje duża liczba dzieci z rodzin niepełnych i patologicznych;
- zwiększyć ilość godzin zajęć pozalekcyjnych, aby każde dziecko mogło w nich uczestniczyć, rozwijając swe zainteresowania i talenty;
- mianować zastępców dyrektora nie w zależności od liczby oddziałów, lecz od rangi koniecznych do rozwiązania problemów środowiska.

Moje spostrzeżenia zakończę słowami Fryderyka Chopina: „Czas to najlepsza cenzura, a cierpliwość — najdoskonalszy nauczyciel”.

JADWIGA EWA LESZEK
Biskupiec
II nagroda

Byłam czynnym uczestnikiem
Forum Edukacyjnego „Przyjazna szkoła”.

JAK ROZWINĄĆ (ICH) SKRZYDŁA?

Celem tej imprezy, zorganizowanej przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży w Gimnazjum nr 38 w Warszawie było zaprezentowanie programów, dzięki którym szkoły i środowiska lokalne mogą stać się miejscem przyjaznym i lubianym przez całą swą społeczność.

W czasie Forum organizacje i stowarzyszenia z całej Polski przedstawiły swoją ofertę edukacyjną — materiały i pomoce naukowe, a także przeprowadziły warsztaty. Pokazywano zainteresowanym, między innymi nauczycielom, pedagogom, dyrektorom szkół, katechetom, przedstawicielom samorządów lokalnych, jak należy i jak można lepiej reformować polską oświatę, jak można podnieść swoje umiejętności wychowawcze i dydaktyczne by zrozumieć uczniów, ich problemy, jak zapobiegać agresji wśród młodzieży. Zajmowano się również problematyką profilaktyki alkoholowej oraz integracją dzieci i młodzieży z różnych środowisk.

W trakcie Forum uczestniczyłam w warsztatach poświęconych integracji, relaksacji, koncentracji, wykorzystaniu jogi w pracy z dziećmi i młodzieżą, profilaktyki w środowisku lokalnym.

Uczestnictwo w szkoleniach wywarło na mnie duże wrażenie. Po rozmowach z przedstawicielami organizacji dostałam „orlich skrzydeł”. Mnóstwo pomysłów przychodziło mi do głowy i prześcigało się nawzajem. Pełna optymizmu wróciłam do swojej małej miejscowości i z zapałem zabierałam się do organizowania grupy „szalonych” sojuszników, z którymi wspólnie zlikwidujemy marazm i apatię w naszej gminie, angażując na początek dzieci, młodzież i struktury samorządowe.

Jednak tę euforię przesłaniały też i smutne myśli. Nasuwa mi się pytanie, dlaczego działalność Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży nie jest szeroko znana w małych miastach i wsiach? Uważam tak, ponieważ choć działa w niej ponad 47 stowarzyszeń i fundacji, to szukając od

dłuższego czasu, miałam trudności w dotarciu do programów, jakie oferują.

Fundacja w czasie swego 9-letniego istnienia wsparła ok. 500 organizacji, udzieliła dotacji na łączną sumę 7.890.000 zł pomagając w ten sposób blisko 3.000.000 dzieci i młodzieży w naszym kraju. Liczby te są ogromne i mówią same za siebie, jednak jest to przysłowiowa kropla w morzu. Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży twierdzi, że dociera z pomocą do najdalszych zakątków kraju. Z taką tezą trudno jest mi się zgodzić. Patrząc na mapę naszego kraju PFDiM swym zasięgiem obejmuje nawet najdalsze jego zakątki, lecz analizując tę działalność należy stwierdzić, iż skupia się ona przeważnie wokół wielkich aglomeracji miejskich. To w nich powstają stowarzyszenia i organizacje. Im jest ich więcej, tym więcej powstaje organizacji satelickich w bliższej i dalszej okolicy.

Pochodzę z gminy Solec nad Wisłą, liczącej mniej niż 5000 mieszkańców. Obecnie województwo mazowieckie, do niedawna radomskie. W mojej byłej metropolii — Radomiu nie działała żadna organizacja związana z PFDiM, a więc na prowincji nie istniały i nie istnieją tego typu stowarzyszenia.

Sądzę, że jestem jedną z pierwszych osób, które dotarły do fundacji z terenu byłego województwa radomskiego. Od roku poszukiwałam nowych metod i technik nauczania, niepokoiłam wiele osób, prosząc o rady i wskazówki. Przypadkowo uzyskałam kontakt z osobą, która wchodzi w skład Rady Programowej PFDiM i tą drogą dotarłam na warsztaty.

Biorąc udział w warsztatach, rozmawiając z młodzieżą w trakcie Forum zrozumiałam, co to znaczy wyrównywanie szans edukacyjnych, jak dużo jest jeszcze do zrobienia. Stwierdzam z żalem, że my, nauczyciele z małych miast i wsi, pomijając sytuację finansową gminy i jej mieszkańców, dostępność do kultury, mamy również ograniczony do-

stęp do zwykłej informacji, nie mówiąc o nowoczesnych technikach informacyjnych.

Rozmawiając z młodymi ludźmi, przedstawicielami magazynu Młodych Dziennikarzy „Polis”, którzy prezentowali na VI Forum Edukacyjnym swoje programy i swą działalność, ujrzałam po raz kolejny przepaść między możliwościami rozwoju intelektualnego, kulturalnego i społecznego między młodzieżą z dużych ośrodków miejskich a naszą wiejską.

Młodzież z magazynu „Polis” kończy swą papierową działalność gazetki „Poliska” i ze swym dziennikarskim doświadczeniem rozpoczyna podboje Internetu. Młodzież z mojej miejscowości ma kłopoty z wydaniem gazetki w formie papierowej i to nie z powodu braku zaangażowania. Podobnych przykładów można podawać bardzo wiele, ale nie o to przecież chodzi.

Motorem działań w edukacji, rozwoju jest zawsze człowiek. Od nauczyciela zależy skuteczność działań i osiągnięć, jego rolą jest inspirowanie i wykształcenie człowieka kreatywnego. Lecz jak nauczyciel wiejski może tego dokonać? Jak „rozwinie skrzydła” swojej młodzieży? Jak nauczyć ją wiary w siebie, pewności w dobrym, skutecznym, efektywnym działaniu na rzecz rozwoju własnej osobowości i kształtowania swojej drogi życiowej?

Bez odpowiednich informacji, w większości wypadków ukształtujemy — jako społeczeństwo — człowieka o zawodzie „bezrobotny”, ze zwichniętą psychiką, często alkoholik, nie ufających nikomu i niczemu. Przekazał on później „zdobyte wiadomości i umiejętności” swoim dzieciom, a niemoc i beznadzieja będą dziedziczone.

Moje gorzkie słowa nie są atakiem, są głośnym wołaniem o pomoc w imieniu dużej rzeszy wiejskich nauczycieli. Ja należę do ludzi odważnych. Twierdzą, że nie ma rzeczy niemożliwych. Ludzi tak upartych i dążących do celu jak ja nie jest wielu, a rzeczywistość i realia współczesnego świata nie napawają optymizmem i nie zachęcają do działania. Uważam, że informacje na temat działalności organizacji pozarządowych powinny docierać do każdej gminy, szkoły.

Nie twierdzą, że należy podać gotowe wzorce, recepty na efektywnej pracę, ponieważ miałyby się to z celem rozwoju zawodowego nauczycieli. Tylko przez dwa dni „mojej podróży w lepszy, dostępniejszy, miły świat edukacji” nauczyłam się bardzo dużo, moja ciekawość wzrosła i szerzej otworzyłam oczy.

MAŁGORZATA KRYCZKA
Szkoła Podstawowa
w Solcu nad Wisłą

35 lat pełniłam sumiennie swoje obowiązki zawodowe, angażowałam się w pracę z uczniami i podnosiłam swoje kwalifikacje.

Od 23 VIII 1975 r. jestem nauczycielem mianowanym, a od 22 VIII 1977 r. otrzymałam prawa nauczyciela dyplomowanego.

Ukończyłam 5-letnie liceum pedagogiczne, 2-letnie studium nauczycielskie, roczny kurs przygotowujący do studiów wyższych, 4-letnie studia magisterskie o specjalności nauczycielskiej, 2-letnie studia podyplomowe, zdobyłam specjalizację III-

odbiera, bo to wiąże się z podwyżką aż o 100 zł brutto miesięcznie.

Panie ministrze, czy nie lepiej skupić się na tym, co obecnie zrobiono źle, zamiast naprawiać to, co w przeszłości zrobiono dobrze?

Jestem zbulwersowana i rozgoryczona. Czy teraz, po tylu latach ciężkiej i sumiennej pracy mam odejść na emeryturę z poczuciem złe spełnionego obowiązku, gdyż odebrano mi coś, co było uznaniem dla mojej pracy? Sądziłam, że to właśnie obecnym władzom słowo „moral-

JESZCZE DEGRADACJA

go stopnia, rozwijam także własną twórczość.

Za wyróżniającą pracę otrzymałam nagrody: Inspektora Oświaty i Wychowania, Dyrektora Szkoły, Ministra Edukacji Narodowej, Kuratora Oświaty i Wychowania, Burmistrza Miasta Łęczycy oraz podziękowania za współpracę z ODN-em jako nauczyciel-nawigator, liczne dyplomy indywidualne i dla szkoły za osiągnięcia z uczniami. Doskonaliłam swoje kwalifikacje uczestnicząc w różnego rodzaju kursach, konferencjach, warsztatach.

W związku z wprowadzoną w życie reformą systemu edukacji, po wszelkich „nowelizacjach” Karty Nauczyciela (odebraniu dodatku motywacyjnego i niewidocznej podwyżce) otrzymuję taką samą pensję jak dotychczas. Ale za to powtórnie otrzymałam mianowanie! Myślałam, że nauczycielom z takim stażem pracy i kwalifikacjami należy się (jeśli nie podwyżka) przynajmniej jakiś szacunek i uznanie dla pracy. Mało tego, to wcześniej nadane uznanie dla pracy — prawa nauczyciela dyplomowanego obecnie nam się

ność” nie powinno być obce. Myślałam się jednak.

Interesuje mnie aspekt prawny tego posunięcia. Czy postąpiono zgodnie z prawem, odbierając mi prawa nauczyciela dyplomowanego nadane 23 lata temu zgodnie z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela, przekreślając udokumentowane osiągnięcia?

Czy przy tych kwalifikacjach, jakie posiadam obecnie, jakiś ukończony „kursik” może podnieść je na tyle, abym była godna stanowiska nauczyciela dyplomowanego? A może chodzi tu o zasilanie budżetu „kolesiów” obecnego układu, gdyż dziś każda forma doskonalenia zawodowego jest płatna.

Przecież to wszystko, czego wymaga ode mnie obecny plan rozwoju zawodowego, realizowałam przez cały okres swojej dotychczasowej pracy z tym, że to się inaczej nazywało.

Zastanawiam się, czy jest sens po raz drugi starać się o status nauczyciela dyplomowanego, gdyż może okazać się, że za kilka lat trzeba będzie to powtórzyć po raz trzeci!!!

WIESŁAWA JABŁOŃSKA
Łęczycza

POLONISTYCZNE REFLEKSJE

Szkoły średnie żyją nową maturą. W maju 2002 roku uczniowie licealiści z obecnych klas trzecich — przystępują do zreformowanego egzaminu. Najbardziej zainteresowane nim strony — uczniowie i nauczyciele — przygotowują się do sprostania nowym wyzwaniom, nowym wymaganiom merytorycznym i organizacyjnym. Uczniowie chcą wiedzieć, co ich czeka za kilkanaście miesięcy, a nauczyciele chcą dostosować organizację procesu dydaktycznego, reguły sprawdzania i oceniania wiedzy oraz umiejętności uczniów do przedstawionego przez MEN regulaminu nowej matury.

W tym celu Okręgowe Komisje Egzaminacyjne przeprowadzają kursy dla nauczycieli, którzy chcą uzyskać uprawnienia do sprawdzania nowych zadań maturalnych, zwłaszcza tzw. matury zewnętrznej. Pierwsze grupy nauczycieli języka polskiego ze szkół średnich biorą udział w kursach dla kandydatów na egzaminatorów. Jestem jednym

z uczestników takiego kursu. W ostatnim dniu szkolenia słuchacze otrzymują do sprawdzenia moduł weryfikujący. Następnie kompetentne osoby z OKE dokładnie badają i oceniają nasze umiejętności, przygotowując do podjęcia pracy w charakterze egzaminatora.

Trzeba przyznać, że dla wielu z nas — nauczycieli z długim stażem pracy — jest to interesujące, pożyteczne, ale i stresujące doświadczenie. Kurs, w którym ja uczestniczę, został starannie przygotowany. Osoba prowadząca dała się poznać jako znakomicie przygotowana do prowadzenia tego typu szkolenia. Jest kompetentna i konsekwentna w działaniu.

Szkolenie stało się dla nas dobrą okazją do zastanowienia się nad plusami i minusami nowej matury, a także pozwoliło na szczerą wymianę poglądów w sprawie kondycji szkolnej polonistyki.

Wielu z nas dochodzi do wniosku, że reforma matury — zwłaszcza

z języka polskiego — jest nowym wyzwaniem, próbą dostosowania wymogów nauczania do szybko zmieniającej się rzeczywistości. **Z drugiej zaś strony rodzą się pytania: czy organizowanie procesu dydaktycznego „pod nową maturą” nie zuboży lekcji języka polskiego, czy wszyscy poloniści zechcą pracować z młodzieżą nad ważnymi i cennymi (i to z wielu powodów) tekstami kultury, które nie będą uwzględnione w standardach wymagań egzaminacyjnych na dany rok?**

Poloniści staną przed nie lada dylematem: koncentrować się w pracy z młodzieżą na materiale, który będzie podstawą do opracowania zadań maturalnych, czy może starać się umiejętnie godzić pracę „pod maturą” z daniem młodzieży szansy zetknięcia się z wartościami, ciekawymi (może nawet kontrowersyjnymi) tekstami literackimi — zwłaszcza współczesnymi.

Ja opowiadam się zdecydowanie za wyborem tego drugiego sposobu postępowania. Warto przecież pamiętać o tym, iż wielu uczniów kończących szkołę średnią może nie będzie w przyszłości sięgało po literaturę piękną w ogóle! **Niech więc młody człowiek ma szansę (choć w jego odczuciach to często szkolny przymus) zetknięcia się z różnymi zjawiskami w literaturze i sztuce podczas pobytu w szkole.** Musimy być optymistami, musimy dołożyć wszelkich starań, by przynajmniej część tej młodzieży wyrobiła w sobie nawyk sięgania po książkę w życiu dorosłym. A to oznaczałoby już uczestnictwo w życiu kulturalnym. Tym samym byłoby naszym — to znaczy polonistów — zwycięstwem!

Kuluarowe dyskusje uczestników szkolenia dowodzą, iż musimy zachować umiar i zdrowy rozsądek na tym ważnym — ale i niosącym wiele zagrożeń — etapie przeobrażeń polskiego szkolnictwa. Reforma sys-

temu edukacji stworzyła szkołom możliwości realizowania różnorodnych programów nauczania i budowania własnych systemów oceniania wewnątrzszkolnego. Takie różnicowanie wymaga jednak — o czym przekonują kursy dla egzaminatorów — wprowadzenia wspólnych punktów odniesienia umożliwiających porównywanie osiągnięć poszczególnych uczniów i monitorowanie poziomu nauczania w szkołach. W związku z tym zakres wymagań został określony w standardach wymagań egzaminacyjnych, które są normą wiedzy i umiejętności, ustaloną i ogłoszoną przez ministra edukacji narodowej.

Niech to jednak nie skłania nas — polonistów — do pracy tylko „pod maturą”. Skutki takiego działania byłyby na pewno opłakane.

FRANCISZEK KURKOWSKI
Nauczyciel LO im. KEN
w Przasnyszu
woj. mazowieckie



WSPOMNIENIE

O ZBIGNIEWIE JĘDRYCE

Niedawno minęła pierwsza rocznica śmierci wybitnego pedagoga i wychowawcy Zbigniewa Jędryki. Jego talent pedagogiczny i organizacyjny szczególnie dał się zauważyć w kierowaniu Domem Dziecka w Strobowie k. Skierniewic.

Po czterdziestu latach, już jako profesor uniwersytecki, wiele godzin przegadałem ze Zbyskiem o tamtym okresie: o losach wychowanków, o personelu byłego Domu Dziecka. Do dziś słyszę gwar i śmiech dziecięcych głosów, którymi ten dom rozbrzmiewał.

Dom Dziecka w Głownie powstał po II wojnie światowej i zlokalizowany został w pałacu byłego łódzkiego fabrykanta, na peryferiach miasta. Znalazły w nim schronienie sieroty pomordowanych w czasie wojny, okupacji oraz dzieci powstańców warszawskich.

Podczas mojego pobytu w tym domu Z. Jędryka był trzecim z kolei kierownikiem. Osobistym przykładem i niekonwencjonalnymi metodami wychowawczymi wywarł ogromny wpływ na mój charakter, osobowość i sądzę, na wybór drogi zawodowej. Zawsze powtarzał, że w domu dziecka wychowawcami są wszyscy, od personelu pedagogicznego a na personelu pomocniczym skończywszy. W ten sposób wytwarzały się znamio-

na mające charakter wspólnego domu rodzinnego.

Przed Kierownikiem nie wolno było nic ukrywać. Obce Mu było dyrgowanie. On nas wychowywał, kierował niezauważalnie. Dbał o to, byśmy mieli co jeść i w co się ubrać; a nie było to łatwe w tamtych powojennych czasach. Często zdobycie opału na zimę wymagało wielu zabiegów, a On to potrafił.

Zawsze interesowałem się losami wychowanków, którzy odchodzili z domu dziecka — usamodzielniali się, rozpoczynali studia. Pomagał im materialnie. Tuż przed egzaminem magisterskim miałem zamiar ożenić się. Zapytał mnie, czy mam garnitur. Nie miałem, gdyż jego zakup przekraczał moje możliwości finansowe. W prezencie ślubnym otrzymałem piękny garnitur od swego Domu Dziecka. Wspomnienie tego daru do dziś ogrzewa moje serce.

Z całą pewnością można stwierdzić, że Zbigniew Jędryka był prekursorem rodzinnych domów dziecka, rodzin zastępczych, które nigdy nie zastąpią rodziny, ale do niej zbliżają. Jego wychowankowie pamiętają o swym wychowawcy i są Mu bardzo wdzięczni.

Prof. dr hab. JÓZEF JAGAS
Uniwersytet Opolski
Wydział Ekonomiczny

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

SZTANDARY
SZATY LITURGICZNE
wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

OGŁOSZENIA DROBNE

Młode małżeństwo po oligofrenopedagogice i pedagogice resocjalizującej poszukuje pracy na terenie województw: mazowieckiego, warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Tel. (0-86) 218-92-77.

Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Klembowie woj. mazowieckie, zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Istnieje możliwość zamieszkania w lokalu służbowym. Telefon: (0-22) 799-93-79.

Anglista i germanistka z kwalifikacjami i doświadczeniem podejmą pracę w szkole od września 2001 r. Warunek: dwa samodzielne mieszkania. Tel.: (0-52) 582-00-18 lub e-mail: europs(a)go2.pl

Nauczycielka — bez zobowiązań, 29 lat; nauczanie początkowe i informatyka, poszukuje pracy na terenie całej Polski. Warunek — mieszkanie. Telefon: (0-41) 354-29-79.

Nauczycielka z wykształceniem wyższym i kilkuletnim stażem pracy, kierunek: nauczanie początkowe, wchowanie przedszkolne, szuka pracy (w dowolnym mieście lub na wsi). Tel. (0-13) 43-258-59, 0-604-863-751.

Młoda nauczycielka geografii poszukuje pracy na terenie całej Polski. Warunek — mieszkanie służbowe. Tel. (0-13) 44-710-18.

PORADNIK DYREKTORA
I KSIĘGOWEGO SZKOŁY
BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIĄŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 sierpnia 2000 r. Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2001 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim Klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

Gwoździe grawerowane
ozdobne z ornamentami
okucia i drzewce
do sztańdarów

Usługi wysyłkowe

Tel. (0-34) 365-22-77

Fax (0-34) 362-97-27

10.00 — 16.00

insGraf Co. Ltd.
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- ♦ szkolnych
- ♦ biurowych
- ♦ socjalnych

Artykuły w ciągłej sprzedaży

Uprzejmie informujemy, że od grudnia 2000 r. oferujemy niżej wymienione wyroby z naszych magazynów lub szybko dostarczamy Państwu własnym transportem

- Stoły szkolne — T-153, MILA
- Krzesła szkolne — P-612 i D-616
- Biurka dla nauczyciela — 2 wzory
- Krzesło tapicerowane P-612
- Tablice — zielona i korkowa
- Regały — 3 wzory



Kolorystyka:
płyta i sklejka bukowa
stelaż czarny i niebieski

Kompleksowa oferta dla szkół w nowym
KATALOGU 3/2000

Katalog wysyłamy bezpłatnie.

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa

ul. Ebro 41 m. 3

tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53

fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek

ul. Wodociągowa 17

tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922

fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice

ul. Lotników 54

tel/fax: 032/ 230.04.51

tel.: 032/ 232.80.67



Zamów nowy,
bezpłatny
katalog!



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15

51-657 Wrocław

tel. (0-71) 348 01 01

fax 348 01 03

www.vulcan.edu.pl

vulcan@vulcan.edu.pl

PROSIMY O WSPARCIE

W imieniu dzieci, rodziców i pracowników Przedszkola Specjalnego nr 393, zwracam się z prośbą o przyjęcie nam z pomocą finansową. Do naszego przedszkola uczęszczają dzieci niepełnosprawne z mózgowym porażeniem narządu ruchu. Placówka nasza istnieje już 15 lat, cieszy się dużym uznaniem dzieci i rodziców.

Dzięki Państwa pomocy mamy możliwość wyposażenia przedszkola w niezbędny sprzęt rehabilitacyjny.

Komitet Rodzicielski
PS nr 393
PKO BP VI O W-wa
10201068-297110-270-1

Z poważaniem
MARIA ZDROJOWY
dyrektor

SERDECZNIE DZIĘKUJĘ

Zachorowałem na stwardnienie rozsiane. Dwuletnia kuracja Interferonem B, jaką zaproponowali mi lekarze, wyniesie około 75 tys. zł, mnie na to nie stać. Szkoła z dużym zaangażowaniem zaoferowała mi swoją pomoc, zorganizowano zbiórkę pieniędzy wśród grona nauczycielskiego, pracowników, uczniów. Za już zebraną

sumę i odprowadzenie jej na moje konto (Kredyt Bank SA, Oddział Radom, ul. Żeromskiego 41, nr 150011647-651-121640009270 — dla Marka Wrzosa) dyrekcji, nauczycielom, pracownikom oraz uczniom ZSZ w Przysusze składam serdeczne podziękowanie.

MAREK WRZOSEK

KRÓTKA HISTORIA NAUCZYCIELSKICH SZACHÓW KORESPONDENCYJNYCH (9)

PODSUMOWANIE

Szóstego lutego 1983 roku rozpoczął się kolejny cykl szachowych rozgrywek korespondencyjnych nauczycieli. Był to finał V turnieju w obsadzie 16-osobowej oraz równocześnie półfinały VI i ćwierćfinały VII turnieju.

Łącznie rozpoczęło grę 136 zawodników. Jak już wcześniej pisałem, rozpoczęła się „era” mistrza korespondencyjnego **Stanisława Mierzejewskiego** z Warszawy. I tym razem zdecydowanie zwyciężył uzyskując 13 pkt i wyprzedzając w tabeli Tomasza Molendzkiego (11 pkt), Edwarda Jaroszyńskiego (9,5 pkt), Hieronima Gętka (9,5 pkt), Czesława Bitowta (8,5 pkt) i Jana Zajackowskiego (8,5 pkt). **Jan Zajackowski** startujący w tym finale z posiadaną II kategorią szachową za 5 lat zdobył tytuł mistrza Polski w grze korespondencyjnej i kategorię mistrza korespondencyjnego. To, obok zdobycia przez drużynę ZNP mistrzostwa Polski w I lidze, drugi spektakularny sukces — tym razem indywidualny — szachów nauczycielskich!

Jeszcze jeden szczególny przypadek. W V finale ostatnie XVI miejsce (3,5 pkt) zajął znany nam powszechnie sędzia szachowy naszych turniejów **Stanisław Marcinkowski**. Za 8 lat w IX finale zdobył mistrzostwo Polski nauczycieli w grze korespondencyjnej.

W VI finale korespondencyjnych mistrzostw nauczycieli (3 IX 84 — 31 III 86) poprzedzonym ćwierćfinałami i półfinałami zwyciężył ponownie mc **Stanisław Mierzejewski** 10 pkt (z 11) wyprzedzając **Kazimierza Krzyżaka** 8 pkt, **Benedykta Przybylskiego** 7,5 pkt, **Krystynę Lewandowską** 7 pkt, **Teresę Mejzner** 6,5 pkt, **Stefana Świąta** 6 pkt. W tym finale szczególnie wyróżniły się nasze koleżanki **K. Lewandowska** i **T. Mejzner**. Pierwsza uzyskała normę na mistrzynię korespondencyjną, a druga zdobyła normę na kandydatkę na mistrzynię.

rzynię korespondencyjną. Te dwie normy są najwyższymi, jakie zdobyto w naszych nauczycielskich turniejach.

Turnieje korespondencyjne trwają, chociaż teraz gra znacznie mniej zawodników niż w pierwszych 6 edycjach MPN. Nie ma zniżek w opłatach jak dawniej, ZNP nie daje już kart do gry korespondencyjnej zawodnikom i nie zwraca części kosztów korespondencji, z wyjątkiem drużyny ligowej.

I będą trwały, bo szachy są taką szczególną grą, która działa jak magnes lub narkotyk.

W dotychczas rozegranych turniejach nasi koledzy zdobyli 1 normę mistrzowską, 2 normy kandydata na mistrza, 11 norm na I kategorię, 34 drugie kategorie, 51 trzecich kategorii, 137 czwartych i 168 piątych kategorii.

Mimo wszelkich przeciwności losu nasze nauczycielskie turnieje korespondencyjne są potrzebne, ponieważ są chętni do gry, bo nasi zawodnicy mogą zdobywać kategorie szachowe, mogą walczyć o najwyższe tytuły w Polsce, mogą nawiązywać kontakty z kolegami z całej Polski i wymieniać swoje doświadczenia z pracy zawodowej. A oprócz tego...? Po 5 edycjach naszych turniejów napisał do mnie jeden z uczestników list z podziękowaniem dla naszego Związku i dla mnie za to, że „zorganizowane przez nas turnieje korespondencyjne pozwoliły mu przez 10 lat spokojnie bez wstrząsów przeżywać czas emeryta dając miłe zajęcia, radość z gry i możliwość kontaktów z kolegami-nauczycielami prawie z całej Polski”.

Za 5—6 lat, jeżeli dożyję, dopiszę dalszy ciąg tej interesującej historii szachów korespondencyjnych, aby młodzi koledzy poszli śladami swych starszych kolegów.

To mała cząstka, ale jakże ciekawa i emocjonująca w działalności sportowej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

BOGDAN KUSIŃSKI

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-KAWK-KCzawo, 83-304 Proszkowo
tel. (051) 681 97 08

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji, w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

Poszukujemy organizatorów kursów dla nauczycieli w całym kraju na

KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH

Prosimy o kontakt pod numerem tel. (0-77) 4548264

Biuro Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

www.eurotramping.pl

informuje o możliwości uzyskania dofinansowania do wyjazdów na wycieczki i kolonie dla dzieci i młodzieży. Zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś, zadzwoń pod bezpłatny numer 0800-390-532

Sztandary szkolne, strażackie, PZŁ, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft-Art Rynkowski, Poznań, Ostroroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2990 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 3210277 tel/fax. (0-52) 3211512 <http://www.3d.com.pl>

OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE

WIELKA PROMOCJA PRENUMERATY CZASOPISM 2001/2002

tylko do 28 lutego 2001 r.

- „Nauczanie Początkowe” (dwumiesięcznik) cena rocznika 2000/2001: 78,00 zł
- ARTYKUŁY O TEMATYCE WAŻNEJ DLA NAUCZANIA W KLASACH I-III: INTEGROWANIE, METODY AKTYWNE, PROBLEMY ROZWOJOWE I WYCHOWAWCZE, MOTYWOWANIE, OCENIANIE
- SCENARIUSZE SZCZEGÓLNIE INTERESUJĄCYCH ZAJĘĆ
- SPRAWDZONE PRZEZ PRAKTYKÓW ROZWIĄZANIA (np. ekologia, programy artystyczne)
- ŚRODKI I POMOCE DYDAKTYCZNE, GRY I ZABAWY

PROMOCJA: rocznik 2001/2002 w cenie rocznika 2000/2001 – cena 78,00 zł

- „Język Polski w Szkole dla klas IV-VI” (kwartalnik) cena rocznika 2000/2001: 52,00 zł
- ROZWAŻANIA TEORETYCZNE NA TEMAT INTEGRACJI NAUCZANIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ
- REALIZACJA ŚCIEŻEK MIĘDZYPREDMIOTOWYCH
- EWALUACJA I JEJ RODZAJE
- PRZEDMIOTOWY SYSTEM OCENIANIA
- LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO W... PRACOWNI KOMPUTEROWEJ

PROMOCJA: rocznik 2001/2002 w cenie rocznika 2000/2001 – cena 52,00 zł

- „Język Polski w Szkole – gimnazjum” (kwartalnik) cena rocznika 2000/2001: 52,00 zł
- KOMPUTER I INTERNET DLA POLONISTY
- PROBLEMATYKA ZWIĄZANA Z OCENIANIEM (DZIAŁ: EWALUACJA OSIĄGNIĘĆ SZKOLNYCH UCZNIÓW)
- ŚCIEŻKI MIĘDZYPREDMIOTOWE

PROMOCJA: rocznik 2001/2002 w cenie rocznika 2000/2001 – cena 52,00 zł

Zamów BEZPŁATNY Przegląd Wydawniczy

Do nabycia: **Kalendarz Nauczycielski na rok 2001** – Niezbędny w każdej placówce oświatowej. W dziale prawnym wyciąg najaktualniejszych przepisów dotyczących oświaty. obj. 644 str. cena 33,00 zł

NASZE STRONY INTERNETOWE

www.wydped.com.pl

Wgląd w zawartość naszych periodyków i publikacji – spisy treści, fragmenty, opinie, recenzje – agora, czyli głosy Czytelników – aktualności – konkursy – zapowiedzi wydawnicze – informacje różne (m.in. przydatne dla szkoły adresy www) – internetowa księgarnia z naszymi publikacjami (24h/dobę!)

Możliwości nabycia naszych publikacji

- prenumerata czasopism, która jest najkorzystniejszą, bo najtańszą formą zakupu z dostawą do domu (wpłata na konto)
- zaliczenie pocztowe
- zamówienie: telefoniczne, faxem, pocztą, pocztą internetową
- w sieci dystrybucyjnej firmy

Od 45 lat z Nauczycielami – Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP



WYDAWNICTWO PEDAGOGICZNE ZNP Spółka z o.o.
25-610 Kielce, ul. Jagiellońska 23
tel. (0-41) 346-21-81, tel./fax 346-21-80
poczta internetowa: handel@wydped.com.pl
KONTO: PKO S.A. I O Kielce Nr 10202629-26-270-1-111

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ VATSON
- ⇒ CENSUS
- ⇒ ARKUS
- ⇒ ARKUS PLUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ NOTUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ INDEKS

Kadry i Płace
Księgowość
Rejestr Vat
Kadry
Arkusz Organizacyjny
Arkusz Zbiorczy
Plan Lekcji
Sekretariat
Arkusz Ocen
Biblioteka
Inwentarz

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA
- ✓ OPIEKA SERWISOWA

- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE
- ✓ POKAZY U KLIENTA

Ka-2

sp. z o. o.

✉ ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
☎ (061) 8-660-948 lub 8-660-949
<http://www.ka-2.poznan.pl>
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl

WARUNKI PRENUMERATY

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartałne.
- Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2001 r. wynosi 33,80 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
- Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 05.03 — na II kwartał 2001 r.
- Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

BILANS OTWARCIA

Sporo się tu działo pod koniec ubiegłego roku, a i pierwsze miesiące dwa tysiące pierwszego przyniosą wiele nowego.

I tak między 9 a 11 grudnia obradowało w Warszawie II Kongres Kultury Polskiej z udziałem około siedmiuset twórców i intelektualistów. Przedtem ukazał się ostatni numer paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia. Czegoś ciekawego w księgarniach i teatrach oczekujemy na stulecie „Wesela”. Pra-premiera tego dramatu odbyła się w teatrze krakowskim 16 marca 1901 r. Nie bez echa minie dwusetna rocznica śmierci Ignacego Krasickiego. Ten książę poetów i zarazem książę biskup warmiński zmarł... w Berlinie 14 marca 1801 r. Jak się dowiedziałem od profesora Zbigniewa Golińskiego, autora monografii o naszym satyryku i bajkopisarzu, spotkania i uroczystości poświęcone Krasickiemu przewidziane są na maj i odbędą się m.in. w Olsztynie, Lidzbarku Warmińskim, Warszawie i Gnieźnie. No i wiosną wejdzie na ekrany kin oczekiwany film Filipa Bajona „Przedwiośnie” według powieści Stefana Żeromskiego.

Wydarzenia niespójne, ale już samo ich zgęszczenie jako się liczy.

Z Kongresu Kultury Polskiej zebrałem tylko okruciny, przysłuchując się dyskusji, jaką w Zamku Ujazdowskim prowadzili krytycy literaccy. Ich spór był ostry, a dotyczył oceny naszej literatury pięknej po roku 1989. Tomasz Burek orzekł, że taka twórczość w ogóle już nie istnieje. Rynek sprawił, że książka stała się hitem, obliczoną na doraźny sukces kasowy. Wielu młodym pisarzom obcy jest namysł, zachwyt i podziw, czyli to wszystko, czemu twórczość artysty powinna służyć. Polemizowali z tym poglądem inni uczestnicy spotkania. Wysuwano i taki argument, że sama sytuacja rynkowa nie może obniżyć poziomu literatury ani jej odbioru. Proza amerykańska — na przykład — znalazła drogę do czytelnika przedstawiając doskonały opis rzeczywistości i powagę przeżyć bohaterów. A przecież prawa wolnego rynku działają tam stale.

Spór nie uwzględniał pewnego zjawiska, które na co dzień obserwujemy jako nauczyciele. Otóż czytelnik (a jest nim i uczeń, i nauczyciel) ocenia twórczość końcowych dziesięcioleci łącznie. Jest i pozostanie pod wrażeniem arcydzieł prozy i poezji Miłosza, niezależnie od tego czy powstawały na emigracji, czy w kraju. Podobnie ma się sprawa z wierszami Herberta, prozą

Herlinga-Grudzińskiego i świetną poezją Wierzyńskiego, jeśli ta w ogóle do szkół dociera. Rok 1989 i parę wcześniejszych lat sprawiły, że mamy już tylko jedną literaturę polską. Do tego wcale nie musimy bronić jej poziomu. Był Nobel Szymborskiej, NIKE Różewicza, były naprawdę świetne powieści Wiesława Myślińskiego, Władysława Terleckiego, Włodzimierza Odojewskiego. Mieliliśmy wielką radość, jaką przyniosła proza Konwického, wydana i oficjalnie, i w podziemiu, i na Zachodzie. Nie. Nie uda mi się ten bilans otwarcia. Za wiele było świetnych nazwisk i wybitnych dzieł.

Krytycy zebrani w Zamku Ujazdowskim zwróciliby mi uwagę, że wymieniałem głównie nazwiska autorów starszego pokolenia. Zgoda. Tylko ktoś jest winien młodości Miłosza, który dobiega dziewięćdziesiątki, a raz po raz wydaje rzeczy zadziwiającej piękności, że wymienię choćby ostatni tomik jego liryków „to” czy wcześniejsze dwa „Abecadła”. Rangi artystycznej odmówił jednak znany krytyk młodym pisarzom, młodym także według metryki.

Czytelnik „Głosu” spostrzegł, być może, iż książki pokolenia Olgi Tokarczuk bądź Andrzeja Stasiuka przedstawiam tu z życzliwą uwagą, nie wykluczam jednak, że mogą stracić swój blask, jeśli pojawi się nowy lwaskiewicz, nowy Andrzejewski... Tylko czy się pojawi? A poza tym, czy właściwe jest porównywanie tak różniących się od siebie światów?

O Kongresie pisano raczej powściągliwie. Na przykład „Rzeczpospolita” z 11 grudnia orzekła wręcz, że był mniej interesujący niż tamtem pierwszy, też z grudnia, ale 1981 r. Jak pamiętamy, wprowadzenie stanu wojennego przerwało obrady, a wielu uczestników internowano. W wielogodzinnych dyskusjach — informuje gazeta — przeważały teraz „skargi i zażalenia”. Słuszne, bo w życiu kulturalnym odczuwa się — i to w dużym stopniu — braki materialne. Ale za mało mówiono o tym, co kultura stworzyła i tworzy mimo niedostatków finansowych, inwestycyjnych itp.

Ze sprawozdań prasowych zapamiętałem przede wszystkim fragmenty referatu Ryszarda Kapuścińskiego i głos w dyskusji Gustawa Holoubka. Artysta ten przypominał, że w sztuce liczą się nade wszystko umiejętności i talent, a w kulturze to, co człowiek tak obdarzony po sobie pozostawia. Ktoś dodał, że chodzi oczywiście o obraz, utwór muzyczny, dzieło plastyka, no i o książkę.

Czas dzisiejszy nie zawsze jej sprzyja. Tym bardziej warto zapewnić chudego literata, że jego nowe utwory są życzliwie oczekiwane. Przynajmniej w szkole. Tak już jest od czasów Adama Naruszewicza.

Wiedzieliśmy, że ten numer „Kultury” będzie ostatni, ale czekaliśmy na jeszcze jedno słowo Redaktora i na teksty jego współpracowników. Ukazał się z datą października 2000 r. jako sześćset trzydziesty siódmy, licząc od początku wydawania miesięcznika, czyli od lipca 1947. Przerw w edycji nie było mimo stale piętrzących się braków pieniędzy, papieru i mimo innych, niesprzyjających okoliczności. Ci, co w Maisons-Laffitte pozostali, to znaczy Zofia Hertz i Henryk Giedroyc (brat Jerzego) zamieścili w przesłaniu „Do Czytelników i Przyjaciół” cytaty z książki Redaktora — „Autobiografia na cztery ręce”: „Nigdy nie zastanawiałem się nad kandydatem na mego następcę. (...) Po mojej śmierci «Kultura» przestanie wychodzić. Zostanie natomiast Instytut Literacki jako archiwum i biblioteka. Kierować nim będą Zofia Hertz i mój brat Henryk. Byłoby dobrze, gdyby znalazły się jakieś pieniądze na stypendia, które by umożliwiły prowadzenie tu badań...”.

Autorzy „Przesłania” zapewniają, że stanie się zadość woli Jerzego Giedroycia i dom w Maisons-Laffitte, tak jak dawniej, witać będzie przybyszów z Kraju.

Omawiany numer miesięcznika zawiera homilię ks. Henryka Hosera, kilka wspomnień o Zmarłym oraz comiesięczny, normalny materiał publicystyki, podzielony na wywiady, kronikę kulturalną, tematy z Kraju. Jak zawsze jest sporo o „Sąsiadach”... Jakby nic się nie zmieniło.

Zaraz po „Przesłaniu” zamieszczono utwory dwóch poetek. Odnaleziony w prywatnych papierach Giedroycia zapis Agnieszki Osieckiej, czyniony przecież za życia Redaktora, a przypominający epitafium. Oto fragment zakończenia:

„Przywilejem i hańbą polityka jest odpoczynek. / Nie zaznał Pan tego. / Przywilejem takich jak Pan — jest miejsce w historii, wieczny szacunek. / I zaznał Pan tego”.

Wiersz Natalii Gorbaniewskiej, dysydentki, emigrantki z ZSRR i współpracownicy Giedroycia, podano w rosyjskim oryginale i w wersji spolszczonej przez Jerzego Pomianowskiego. Swoje wrażenia z odwiedzin w pustym pokoju redakcji „Kultury” poetka wyraziła tak: „To nie lampy kłosz niewinnej, / to jest dzwon, dzwon z miedzi. / Odtąd wszystko jest już inne / i kół w gardle siedzi”.

Kiedy sanacja wznosiła siedzibę garnizonu stołecznego, przed Marszałkiem stawili się projektanci i budownicz, by usłyszeć jego najważniejsze sugestie. Dziadek ponoć skwitował sprawę krótko — „żeby mi tylko kantów nie było!”. I w ten sposób w reprezentacyjnym miejscu Warszawy stanął słynny „dom bez kantów”. Z jego jednego końca co godzinę, a w mroźne zimy częściej, wychodzą żołnierze na wartę przed Grobem Nieznanego Żołnierza, a z drugiej, na zakupy gospoście mieszkającej tam emerytowanej generalicji.

Prawie ćwiartkę parteru tegoż budynku, w sąsiedztwie reprezentacyjnych stołecznych hoteli, wynajmuje firma handlująca nie mniej reprezentacyjnymi Mercedesami. Dzisiaj jest to już grupa firm pretendująca do przejmowania kolejnych kawałków resztek motoryzacji krajowej. Na marginesie mówiąc, jak twierdzi „warszawka”, w tej to firmie od początku jej istnienia znajdowały zatrudnienie niektóre „króliczki i ich wszyscy przyjaciele”, a syn jednego z premierów miał ponoć

CO SIĘ PRZEWRAÇA?

nawet wolną rękę na „rozbijanie” tych reprezentacyjnych bryk, przy okazji służbowego ich sprawdzania.

I oto pewnej grudniowej nocy na jednym z filarów „domu bez kantów”, na wprost wejścia do Mercedesa, jakaś polska widać ręka machnęła sprayem — „FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH ŻYJE!”. Kiedym to zobaczył, uśmiełem się setnie, zwłaszcza że akurat publikatory rozważały skutki upadku DAEWOO, a robotnicy z Żerania stawiali wnioski o ponowne wykupienie przez polski rząd akcji „upadającego Koreańczyka”. Ale to jedyny, w związku z Merceoldem, powód uśmiechu.

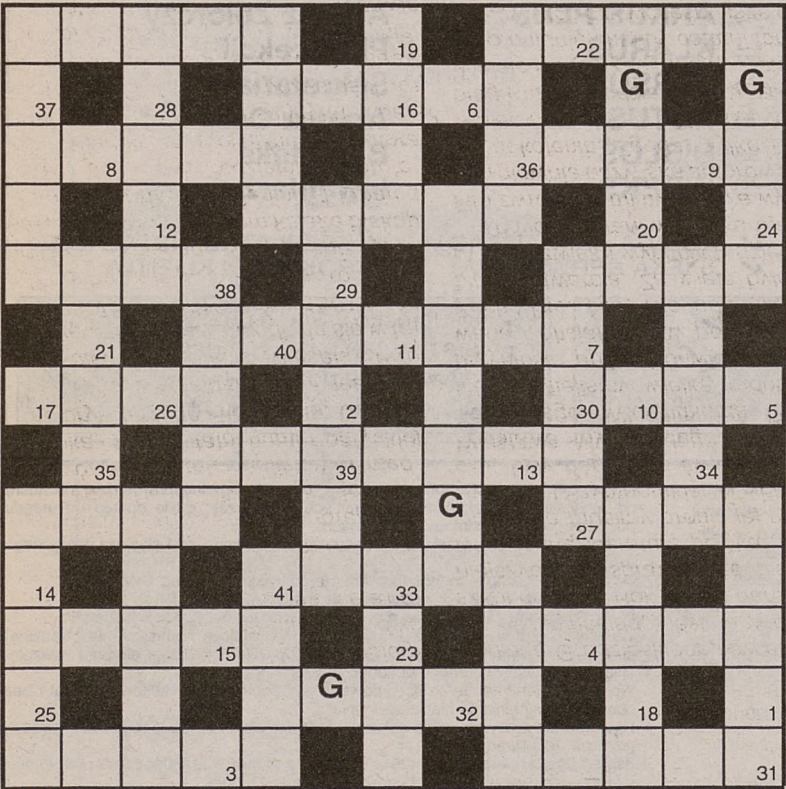
Jeśli Czytelnicy pamiętają, kilka lat temu Komisja Papierów Wartościowych zaalarmowała stosowne urzędy, że niektórzy właściciele akcji firmy pana Zasady robili na szaro pozostałych inwestorów, zawyżając ceny akcji sprzedawanych i kupowanych w ściśle własnym kręgu. Gdy inni akcjonariusze, zachęceni zwykłą kursu, ryzykowali własne pieniądze, wtedy inicjatorzy takiego giełdowego ruchu zgarniali nagłe, spowodowane takimi działaniami zyski. Badanie tej sprawy trwało kilka lat, a koniec końców zapadło orzeczenie, iż powyższe działanie nie jest niczym niedopuszczalnym, co uwalniało firmę od dalszych podejrzeń ze strony Giełdy i Komisji.

I w ten oto sposób to, co podejrzane i moralnie naganne stało się dopuszczalne i legalne. Mam tylko jedną wątpliwość — czy patrząc na swój dom i na to wszystko Marszałek czasem się w grobie nie przewraca?

Jak na ironię, na słupie ogłoszeniowym, sąsiadującym z „domem bez kantów”, jeden z naszych Czytelników znalazł informację, że w styczniu państwowa Agencja Rozwoju Przemysłu wynajęła solidny kawałek Teatru Wielkiego Opery i Baletu na obchody 10 rocznicy swego istnienia. Przy tej okazji pyta mnie, jak ja — podatnik — czuję się na wieść, że państwowa firma funduje sobie za państwowe pieniądze fetę z okazji, jak wskazuje nadwiślańska rzeczywistość, nie rozwoju, a praktycznie likwidacji rodzimego przemysłu? Odpowiadam krótko — więcej niż tyśo! Bo teraz widzę, że lepiej było ufundować prywatne stypendium jakiemu dzieciakowi ze wsi niż pozwolić, by moje podatkowe pieniądze służyły takim, o jakich pisze nasz korespondent, agencyjnym przedsiębiorcom. Mam nieodparte wrażenie, że na coś takiego wątroba przewraca się nie tylko mnie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 1



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery G. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 41 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

- ochra żelazowa, żółty barwnik,
- bóg wszelkich zjawisk atmosferycznych,
- człowiek za pługiem,
- owad z krwiożerczą samicą,
- dzwonek,
- austriacki działacz socjalistyczny, współorganizator II Międzynarodówki,
- pieśń do słów Konopnickiej z muzyką Nowowiejskiego,
- francuski malarz, autor „Śniadania na trawie”,
- harcownik z XVI i XVII wieku,
- nieregularny ogień artyleryjski lub raketowy,
- bezpośredni podział jądra komórkowego,
- najdalej na południowy wschód wysunięty przylądek Sachalinu,
- jej dopływem Amga,
- gracja, urok,
- zmniejszanie się, zamieranie,

- ryba akwariowa,
- rzekotka,
- imię pierwszego człowieka na Księżycu,
- olejny lub pastelowy,
- dawna kopalnia soli,
- zwykle pod kranem,
- hinduski tragarz,
- wyspa w Aleutach,
- trochę taniej dla dobrego klienta,
- dziesięcionogi skorupiak,
- aromatyczna, korzenna przyprawa kuchenna,
- rytualny posiłek wolnomularzy,
- na święta w galarecie,
- tkanina do wyszywania,
- opera L. Delibesa w 3 aktach,
- kłody z otworami jako narzędzie tortur,
- rodzaj gamy, moll,
- ślepe jelito,
- największa głębina na Pacyfiku,
- pochrzyn,
- miękkawa z amerykańskich rzek, oddychająca tlenem z atmosfery,
- okres, po którym powtarzają się zaćmienia Słońca i Księżyca,
- arabski żołnierz korpusu piechoty,
- bogini mądrości, sztuki, nauki, rękodzieła i wojny o słuszną sprawę,
- roślinne pędy boczne, płożące się po ziemi.



Oceniając pracę dyrektora bierze się pod uwagę zarówno jego dokonania jako nauczyciela, jak i osoby zarządzającej szkołą. Ponadto ustala się pewne zakresy realizowanych przez niego zadań, które oceniają poszczególne organy. Stąd mówimy o ocenie częściowej pracy dyrektora.

Przy dokonywaniu oceny pracy dyrektora szkoły stosuje się, tak jak przy ocenie nauczyciela, przepisy § 2 do 5 Rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 2 listopada 2000 roku w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela (Dz.U. nr 98 z 2000 r., poz. 1066).

W wymienionym wyżej zarządzeniu przyjęto generalną zasadę, że **ocenę pracy dyrektora dokonuje organ prowadzący szkołę w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny nad szkołą**, czyli w zdecydowanej

widłowe wykorzystanie, a także może organizować administracyjną, finansową i gospodarczą obsługę szkoły lub placówki • wykonuje inne zadania wynikające z przepisów szczególnych • współdziała ze szkołami wyższymi oraz zakładami kształcenia nauczycieli w organizacji praktyk pedagogicznych.

Do bardzo ważnych decyzji dyrektora należy zaliczyć te o skreśleniu ucznia z listy. Należy jednak pamiętać, że następuje ono dopiero na podstawie uchwały rady pedagogicznej po zasięgnięciu opinii samorządu uczniowskiego.

szkoły lub placówki, w sprawach odznaczeń, nagród i innych wyróżnień dla nauczycieli oraz pozostałych pracowników szkoły lub placówki.

■ **Organ prowadzący szkołę dokonuje oceny częściowej w zakresie realizacji zadań wymienionych w art. 39 ust. 1 pkt 5 i ust. 3 ustawy o systemie oświaty.** A więc sprawdza kompetencje dyrektora jako zarządzającego środkami, czyli jak dysponuje pieniędzmi określonymi w planie finansowym szkoły. Zwraca także szczególną uwagę na organizowanie i kontrolę przez dyrektora wszystkich działań administracyjnych i gospodarczych szkoły lub placówki. Szczególnie zaś przygląda się działalności dyrektora jako pracodawcy, który musi przestrzegać aktualnie obowiązującego prawa. Ponadto, organ prowadzący ocenia starania dyrektora zmierzające do zapewnienia odpowiednich warunków organizacyjnych pracy szkoły.

WARTO WIEDZIEĆ

MEN opracowało nowy projekt* rozporządzenia określającego szczegółowe zasady ustalenia wynagrodzenia oraz — czego poprzednio nie było — ekwiwalentu pieniężnego za urlop.

WYNAGRODZENIE I EKWIWALENT ZA URLOP

Zgodnie z art. 67 Karty za czas urlopu wypoczynkowego nauczycielowi przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymywał, gdyby w tym czasie pracował. Wynagrodzenie za godziny nadwymiarowe i zajęcia dodatkowe oblicza się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu wszystkich miesięcy danego roku szkolnego, poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu, a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego — z tego okresu.

Jeżeli wysokość wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczenia wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe i zajęcia dodatkowe uległa zmianie w tym okresie, z którego oblicza się wynagrodzenie za urlop lub w tym miesiącu, w którym nauczyciel wykorzystuje urlop — wynagrodzenie to ulega przeliczeniu.

Te zasady ustalania wynagrodzenia, a także ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, określa minister edukacji w drodze rozporządzenia. Ministerstwo edukacji opracowało projekt nowego rozporządzenia. W tym opatrzonym datą **10 listopada 2000 roku zapisano:**

Do wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy wlicza się składniki wymienione w art. 30, ust. 1, pkt 1—3 Karty, a więc wynagrodzenie zasadnicze, dodatki: za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny oraz za warunki pracy oraz wynagrodzenie za godziny nadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw.

Składniki wynagrodzenia określone w stawkach miesięcznych w stałej wysokości, np. wynagrodzenie zasadnicze, a także te określone procentowo, przysługują w wysokości należnej w tym miesiącu, w którym nauczyciel wykorzystuje urlop.

Dodatek funkcyjny z tytułu wykonywania dodatkowych zadań i zajęć oblicza się według stawek obowiązujących za te zadania i zajęcia w miesiącu wykorzystania urlopu. W wypadku, gdy okres wykonywania zadań lub zajęć jest krótszy niż okres roku szkolnego, dodatek oblicza się mnożąc otrzymaną stawkę z tego tytułu przez liczbę miesięcy, w których nauczyciel wykonywał zadania lub zajęcia. Uzyskaną kwotę dzieli się przez liczbę miesięcy roku szkolnego poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu.

Wynagrodzenie za godziny nadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oblicza się mnożąc przeciętną miesięczną liczbę godzin z danego roku szkolnego, poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu, a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego — z tego okresu przez godzinową stawkę wynagrodzenia przysługującą w tym miesiącu, w którym nauczyciel korzystał z urlopu.

Za podstawę ustalenia wynagrodzenia za jeden dzień urlopu przyjmuje się 1/30 wysokości wynagrodzenia obliczonego według podanych wyżej zasad.

Ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy ustala się stosując zasady obowiązujące przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Za podstawę obliczenia ekwiwalentu za jeden dzień urlopu przyjmuje się 1/30 tak ustalonego ekwiwalentu.

Ekwiwalent za niewykorzystany przez nauczyciela urlop wypoczynkowy oblicza się mnożąc ekwiwalent za jeden dzień przez liczbę dni tego urlopu.

* W chwili oddania materiału do druku.

CZĄSTKOWA OCENA PRACY DYREKTORA

większości z kuratorem. W wypadkach, gdy organ prowadzący szkołę **równocześnie sprawuje nadzór** pedagogiczny nad szkołą, tylko on uprawniony jest do dokonywania oceny.

Przed wszystkim ocenia się stopień realizacji zadań określony w Karcie. W art. 6 — mówiącym o obowiązkach nauczyciela oraz art. 7 — określającym główne zadania spoczywające na dyrektorzach. Ten artykuł właśnie, o którym czasami zapominamy, daje legitymację do kierowania przez dyrektora szkołą i reprezentowaniem jej na zewnątrz. W myśl tego przepisu dyrektor jest przełożonym służbowym wszystkich pracowników szkoły, przewodniczącym rady pedagogicznej. Sprawuje także opiekę nad dziećmi i młodzieżą uczącą się w tejże szkole. Ponadto jest odpowiedzialny w szczególności za • dydaktyczny i wychowawczy poziom szkoły • realizację zadań zgodnie z uchwałami rady pedagogicznej i rady szkoły, podjętymi w ramach ich kompetencji stanowiących oraz zarządzeniami organów nadzorujących szkołę • tworzenie warunków do rozwijania samorządnej i samodzielnej pracy uczniów i wychowanków • zapewnienie pomocy nauczycielom w realizacji ich zadań i ich doskonaleniu zawodowym • zapewnienie w miarę możliwości odpowiednich warunków organizacyjnych do realizacji zadań dydaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych.

Szczególną uwagę, przynajmniej w praktyce, zwraca się jednak na art. 39 ustawy o systemie oświaty (Dz.U. nr 67 z 1996 r., poz. 329 z późn. zm.). Powtórzono w nim niektóre zadania wymienione w Karcie, choć ujęto je nieco inaczej. W myśl tego przepisu dyrektor szkoły lub placówki w szczególności:

- kieruje działalnością szkoły lub placówki i reprezentuje ją na zewnątrz
- sprawuje nadzór pedagogiczny
- sprawuje opiekę nad uczniami oraz stwarza warunki harmonijnego rozwoju psychofizycznego poprzez aktywne działania prozdrowotne
- realizuje uchwały rady szkoły lub placówki oraz rady pedagogicznej, podjęte w ramach ich kompetencji stanowiących
- dysponuje środkami określonymi w planie finansowym szkoły lub placówki zaopiniowanym przez radę szkoły i ponosi odpowiedzialność za ich pra-

Oceniający bardzo dużą wagę przykładają do działań dyrektora jako pracodawcy. Zgodnie z art. 39 ust. 3 ustawy o systemie oświaty **dyrektor jest pracodawcą** (według dawnej nomenklatury — kierownikiem zakładu pracy) dla wszystkich zatrudnionych w szkole, a więc nauczycieli oraz pozostałych. Do jego najważniejszych zadań należy:

WYŻSZE ODSZKODOWANIE

Po podwyższeniu jednorazowe odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej wynoszą:

- za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej jednak niż 1 tys. 415 zł 30 gr z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu — **378 zł 40 gr**,
- z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy i do samodzielnej egzystencji — **7005 zł 10 gr**,
- za każdy procent uszczerbku na zdrowiu z tytułu zwiększenia uszczerbku na zdrowiu — **378 zł 40 gr**,
- gdy do odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego — **35 005 zł 10 gr** oraz z tytułu zwiększenia odszkodowania na drugiego i każdego następnego uprawnionego — **7005 zł 10 gr**,
- gdy do odszkodowania uprawnieni są tylko inni członkowie rodziny niż małżonek i dzieci zmarłego — **17 531 zł 60 gr** oraz z tytułu zwiększenia odszkodowania na drugiego i każdego następnego uprawnionego — **7005 zł 10 gr**,
- gdy do odszkodowania równocześnie z małżonkiem lub dziećmi zmarłego uprawnieni są inni członkowie rodziny — **7005 zł 10 gr**. Każdemu z nich przysługuje ta kwota niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom.

- zatrudnianie i zwalnianie nauczycieli oraz innych pracowników szkoły lub placówki,
- przyznawanie nagród oraz wymierzanie kar porządkowych nauczycielom i innym pracownikom szkoły lub placówki,
- występowanie z wnioskami, po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej i rady

■ **Organ sprawujący nadzór pedagogiczny nad szkołą** przede wszystkim ocenia jak dyrektor sprawuje nadzór pedagogiczny oraz współdziała ze szkołami wyższymi, oraz z zakładami kształcenia nauczycieli w organizacji praktyk pedagogicznych (art. 39 ust. 1 pkt 2 i 7 ustawy oświatowej). Ocenia także dydaktyczny i wychowawczy poziom szkoły oraz ustala jak dyrektor realizuje swoje obowiązki nauczyciela danego przedmiotu (art. 7 ust. 2 pkt 1 i art. 42 ust. 2 Karty Nauczyciela).

■ **Organ prowadzący szkołę w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny nad szkołą** oceniają wspólnie wypełnienie zadań określonych przez ustawę oświatową, a więc przede wszystkim to, jak dyrektor kieruje szkołą oraz reprezentuje ją na zewnątrz. Czy sprawuje dobrze opiekę nad uczniami, realizuje uchwały rady szkoły oraz rady pedagogicznej, a także, czy wykonuje inne zadania wynikające z przepisów szczególnych (art. 39 ust. 1 pkt 1, 3, 4 i 6 ustawy oświatowej). Razem też oceniają obowiązki dyrektora jako nauczyciela, wynikające z art. 6 Karty oraz z art. 7 ust. 2 pkt 2 do 4 tej ustawy (patrz wyżej).

Organ prowadzący szkołę dokonuje oceny pracy dyrektora **po zasięgnięciu opinii rady szkoły i zakładowych organizacji związkowych działających w szkole**. Opinie te powinny być wyrażone na piśmie.

Dyrektor nie zgadzający się z oceną może wystąpić z wnioskiem o ponowne ustalenie oceny. W terminie 30 dni, licząc od dnia złożenia owego wniosku, powołany przez organ prowadzący szkołę zespół oceniający w składzie:

- przedstawiciel organu prowadzącego szkołę, jako przewodniczący zespołu
- przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą, jeżeli organ prowadzący szkołę nie sprawuje nad nią nadzoru pedagogicznego
- przedstawiciel rodziców wchodzących w skład rady szkoły, a w szkole, w której rada szkoły nie została powołana — przedstawiciel rady rodziców
- na wniosek ocenianego dyrektora szkoły — nauczyciel doradca metodyczny
- na wniosek ocenianego dyrektora szkoły — przedstawiciel wskazanej przez niego zakładowej organizacji związkowej rozpatruje wniosek.

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

AWANS ZAWODOWY

Chciałabym się dowiedzieć, czy powinienem być nauczycielem mianowanym. Oto przebieg mojej pracy:
— 01.09.1983 r. — 31.08.1993 r. praca na czas nieokreślony w pełnym wymiarze czasu pracy. Wykształcenie średnie, a w roku 1987 ukończyłam Studium Nauczycielskie — kierunek nauczanie początkowe. Od 8 sierpnia 1989 r. przebywałam na urlopie wychowawczym, a 1 września 1993 r. rozwiązałam stosunek pracy, ponieważ zmieniłam miejsce zamieszkania.
— 01.12.1993 r. zostałam zatrudniona w szkole podstawowej na umowę do 25 lipca 1994 r. w pełnym wymiarze.
— Na tym samym stanowisku zostałam ponownie zatrudniona na umowę od 01.09.1994 r. do 31.08.1995 r.
— Dalsza umowa również w pełnym wymiarze trwała od 01.09.1995 r. do 31.08.1996 r.
— Czwarta umowa została zawarta od 01.09.1996 r. na czas nieokreślony i w pełnym wymiarze.
28 września 1997 r. uzyskałam wyróżniającą ocenę pracy, jednak znowelizowana w 1996 r. Karta Nauczyciela nie pozwoliła mi na uzyskanie mianowania. W roku 1999 ukończyłam studia licencjackie — kierunek nauczanie początkowe i otrzymałam stopień awansu nauczyciela kontraktowego. (T.G. Tomaszów Maz.)

Informuję, że z dniem 6 kwietnia 2006 r. Czytelniczka stała się z mocy prawa nauczycielem kontraktowym i zgodnie z art. 7 ust. 4 pkt 1 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 19, poz. 235) może złożyć wniosek o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego po odbyciu stażu trwającego co najmniej 9 miesięcy. Wniosek taki nauczycielka może złożyć w terminie 2 lat od dnia wejścia w życie ustawy.

Natomiast z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że z chwilą ukończenia Studium Nauczycielskiego w 1987 r. mogła Czytelniczka — moim zdaniem — uzyskać mianowanie z mocy prawa. Niedopełnienie tego obowiązku ze strony dyrektora szkoły pozbawiło Czytelniczkę mianowania.

BRAKUJE NOWYCH PRZEPISÓW

Od 1979 r., tj. od ukończenia studiów magisterskich na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii kierunek chemia, specjalność nauczycielska, pracowałam w szkole podstawowej ucząc matematyki, natomiast chemii z przerwami. Od 01.09.2000 r. uczę chemii w gimnazjum w wymiarze 16/18 i matematyki w wymiarze 1/2 etatu w szkole podstawowej. W roku 1986 ukończyłam roczne Studium Przedmiotowo-Metodyczne dla nauczycieli matematyki. Dyrektor powiedział mi, że moje przygotowanie do nauczania matematyki będzie wystarczało tylko do 31 sierpnia 2006 r. Czy tak jest naprawdę? Czy będę mogła skorzystać z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę? Nie przystąpiłam do żadnego funduszu emerytalnego. (W.K. Włocławek)

Nie jestem w stanie odpowiedzieć jednoznacznie na zadane pytanie Czytelniczki odnośnie jej kwalifikacji dotyczących nauczania matematyki w szkole podstawowej po 2006 r. Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 r. w sprawie kwalifikacji nauczycieli (Dz.U. Nr 98, poz. 433 ze zm.) utraciło swoją moc obowiązującą z dniem

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka imiennej prenumeraty naszego tygodnika.

6 października 2000 r., a nowych przepisów w tym zakresie minister do dnia dzisiejszego nie wydał, mimo że był do tego zobowiązany.

Odpowiadając na drugie pytanie Czytelniczki wyjaśniam, że do końca 2006 r. będzie mogła ona skorzystać z uprawnień określonych w art. 88 Karty Nauczyciela. Będzie posiadała staż pracy nauczycielskiej wynoszący 27 lat oraz okres studiów dziennych na jednym kierunku, których okres trwania zalicza się do ogólnego stażu emerytalnego.

STAŻ PRACY

Jestem nauczycielką. Pracuję w szkole i proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

- czy z niżej wymienionych okresów wszystkie będą mogły być zaliczone do stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze?
- po ukończeniu 16 roku życia, tj. od listopada 1976 r. pracowałam w gospodarstwie rolnym o powierzchni 1,17 ha należącym do mojego dziadka i równocześnie uczyłam się w LO. Od 01.10.1979 r. rozpoczęłam studia dzienne i ukończyłam je w 1983 r. Od września 1983 r. rozpoczęłam pracę w szkole. W latach 1986—1987 przebywałam na urlopie wychowawczym, po którym kontynuuję pracę nauczycielki.

Czy w listopadzie 2006 r. będę mogła przejść na emeryturę? Czy do lat pracy z kredą przy tablicy zalicza się urlop wychowawczy, zdrowotny? (D.K. Zielona Góra)

Okres pracy w gospodarstwie rolnym dziadka po ukończeniu przez Czytelniczkę 16 roku życia nie będzie wliczony do okresu pracy uprawniającego do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej z uwagi na to, że gospodarstwo to nie należało do jej rodziców lub teściów i nie zostało przez nią przejęte. Natomiast zgodnie z art. 9 § 1 pkt 3 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. Nr 162, poz. 1118 ze zm.) w przypadku braku okresów składkowych i nieskładkowych niezbędnych do uzyskania emerytury, w zakresie uzupełniającym zalicza się okres pracy w gospodarstwie rolnym przypadający przed dniem 1 stycznia 1983 r. po ukończeniu 16. roku życia.

Nie mogę jednak zagwarantować, że okres tej pracy zostanie zaliczony Czytelniczce do 30-letniego okresu zatrudnienia wymaganego przy uzyskaniu prawa do emerytury na podstawie art. 88 Karty Nauczyciela, gdyż jak wynika z licznych informacji nie wszystkie ZUS-y ten okres doliczają.

ZATRUDNIENIE

Chciałabym się dowiedzieć, w jakich placówkach będą mogli pracować nauczyciele mianowani, zatrudnieni w szkole podstawowej:

- 1) studia magisterskie — nauczanie początkowe; studia podyplomowe w zakresie terapii pedagogicznej; studia podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania oświatą; pierwszy stopień specjalizacji z zakresu nauczania początkowego,
- 2) studia wyższe zawodowe w zakresie technologii żywności; studia magisterskie w zakresie technologii żywności, specjalność pedagogiczna,
- 3) Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych — Studium Nauk Politycznych,
- zaświadczenie o zdaniu w ciągu studiów egzaminów z psychologii, pedagogiki i dydaktyki wychowania obywatelskiego,
- zaświadczenie o ukończeniu Studium Nauk Politycznych bez obrony pracy magisterskiej. (W.K. Toruń)

Nauczyciel wymieniony:

- pod poz. 1 będzie mógł być zatrudniony w szkołach podstawowych, zakładach kształcenia nauczycieli oraz w placówkach opiekuńczo-wychowawczych,
- pod poz. 2 może pracować w szkole podstawowej do 2006 r. i w tym okresie powinien ukończyć studia podyplomowe, uzupełniające lub inne prowadzone przez szkołę wyższą albo kurs prowadzony przez zakład kształcenia nauczycieli, dający kwalifikacje do nauczania określonego przedmiotu (np. chemii, fizyki, biologii),
- pod poz. 3 z kwalifikacjami, które posiada na dzień dzisiejszy, może być zatrudniony tylko w placówce, w której uzyskał mianowanie, jednak nie dłużej niż do 31 sierpnia 2006 r., chyba że wcześniej uzupełni wymagane kwalifikacje.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

ODPRAWA EMERYTALNA

Pracuję 36 lat jako księgowa w placówce szkolno-wychowawczej finansowanej przez starostwo. 30 września br. przeszedłam na emeryturę. W jakiej wysokości powinienam otrzymać odprawę emerytalną? Zaznaczam, że w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nie ma regulaminu wynagradzania. (D.F. Jelenia Góra)

W świetle przepisów kodeksu pracy pracodawca określa zasady wynagradzania w układzie zbiorowym pracy lub regulaminie wynagradzania. Jednak dla pracowników zatrudnionych w państwowych jednostkach sfery budżetowej, jeżeli nie są objęci ponadzakładowym układem zbiorowym pracy, określa wynagrodzenia w rozporządzeniu minister pracy i polityki społecznej. Zasady wynagradzania i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy pracowników zatrudnionych w jednostkach samorządowej sfery budżetowej mogą być określone w regulaminie wynagradzania, którego postanowienia nie mogą być mniej korzystne od kodeksu pracy, jak też innych ustaw i aktów prawnych (art. 9 § 2 kodeksu pracy).

Z przedstawionej w liście informacji wynika, że w placówce Czytelniczki nie ma regulaminu wynagradzania. Dlatego też w zakresie wypłat odpraw emerytalnych będą miały zastosowanie przepisy regulujące zasady wynagradzania pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. z 2000 r. Nr 61, poz. 708).

Dlatego też powinna być Czytelniczce wypłacona odprawa emerytalna w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia.

OCENA PRACY

Jestem nauczycielką zatrudnioną w pełnym wymiarze w szkole podstawowej. Jednak z uwagi na brak godzin w szkole podstawowej uzupełniam etat w gimnazjum. Proszę mi odpowiedzieć, który dyrektor dokonuje oceny mojej pracy i co powinno być brane pod uwagę przy dokonywaniu oceny? (J.L. Toruń)

Na postawione przez Czytelniczkę pytanie szczegółowej odpowiedzi udziela rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 2 listopada 2000 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. Nr 98, poz. 1066).

W świetle § 2 ust. 4 tego rozporządzenia w przypadku uzupełniania przez nauczyciela tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć na podstawie art. 22 ust. 1 Karty Nauczyciela — oceny pracy nauczyciela dokonuje dyrektor szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel, w porozumieniu z dyrektorem szkoły, w której nauczyciel uzupełnia obowiązkowy wymiar zajęć. Jak wynika z ust. 6 § 2 rozporządzenia kryterium oceny pracy nauczyciela stanowi stopień realizacji zadań powierzonych z powierzonym mu stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami szkoły, tj. dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą, zadań statutowych szkoły oraz obowiązków. Dyrektor szkoły dokonuje oceny pracy nauczyciela, uwzględniając w szczególności:

- poprawność merytoryczną i metodyczną prowadzonych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prawidłowość realizacji innych zadań zawodowych wynikających ze statutu szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony, kulturę i poprawność języka, pobudzanie inicjatyw uczniów, zachowanie odpowiedniej dyscypliny uczniów na zajęciach,
- zaangażowanie zawodowe nauczyciela (uczestnictwo w pozalekcyjnej działalności szkoły, udział w pracach zespołów nauczycielskich, podejmowanie innowacyjnych działań w zakresie nauczania, wychowania i opieki, zainteresowanie uczniem i jego środowiskiem, współpraca z rodzicami),
- aktywność nauczyciela w doskonaleniu zawodowym,
- działania nauczyciela w zakresie wspomagania wszechstronnego rozwoju ucznia,

z uwzględnieniem jego możliwości i potrzeb,

- przestrzeganie porządku pracy (punktualność, pełne wykorzystanie czasu lekcji, właściwe prowadzenie dokumentacji).

Należy zaznaczyć, że na wniosek nauczyciela dyrektor szkoły zasięga, a z własnej inicjatywy dyrektor może zasięgnąć opinii na temat pracy nauczyciela właściwego doradcy metodycznego, a w przypadku braku takich możliwości — innego nauczyciela dyplomowanego lub mianowanego, natomiast w przypadku nauczyciela zakładu kształcenia nauczycieli — opiekuna naukowo-dydaktycznego. Opinie te powinny być wyrażone na piśmie.

SZCZEBEL WYNAGRODZENIA

Jestem nauczycielem mianowanym. Posiadam ukończone studium nauczycielskie oraz 1,5 roczne wyższe studia zawodowe po SN I stopnia na wydziale wychowania fizycznego AWF. Ukończone studia I stopnia mam potwierdzone zaświadczeniem o stanie odbytych studiów. Dyrektor ustalił mi wynagrodzenie na poziomie kolegium nauczycielskiego. Ja natomiast uważam, że powinienem mieć ustalone wynagrodzenie na poziomie licencjata z przygotowaniem pedagogicznym. Kto ma rację? (W.K. Opole)

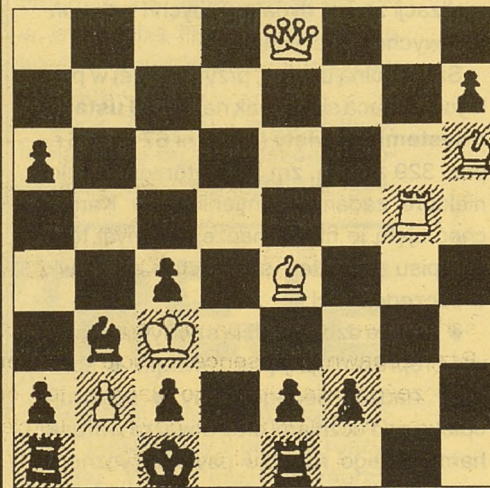
Jak wyjaśniło Ministerstwo Edukacji Narodowej w świetle przepisów rozporządzenia z 11 maja 2000 r. w sprawie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (Dz.U. Nr 39, poz. 455 ze zm.) nauczyciel posiadający wykształcenie na poziomie takim, jak Czytelnik, powinien być zaszeregowany do trzeciej grupy kwalifikacji, tj. na poziomie kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych do dnia 31 sierpnia 2006 r.

Należy pamiętać, że stosownie do art. 149 ust. 1 ustawy z 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 65, poz. 385 ze zm.) absolwenci wszystkich kierunków i rodzajów studiów wyższych otrzymują dyplom ukończenia studiów wyższych oraz tytuł zawodowy. Dlatego też osoba posiadająca jedynie zaświadczenie o stanie odbytych studiów wyższych nie może być uznana za osobę, która ukończyła określoną szkołę.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 2



MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

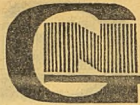
Białe: Kc3, He8, Wg5, Ge4, Gh6, b2
Czarne: Kc1, Wa1, We1, Gb3, a2, a6, c2, c4, e2, f2, h7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 2/2001



mgr ZOFII KAMIŃSKIEJ — nauczycielki historii i zastępcy dyrektora do spraw pedagogicznych w Zespole Szkół nr 27 — ubiegającej się o stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego

Data rozpoczęcia stażu: 01.09.2000. Wymiar stażu: 9 miesięcy. Data zakończenia stażu: 30.05.2001

Lp.	Sfera rozwoju zawodowego	Lp.	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
I	Sfera organizacyjna	1.	Poznanie procedury awansu zawodowego	Poznanie ścieżek awansu zawodowego nauczycieli w oparciu o Kartę Nauczyciela, Rozporządzenie MEN z dn. 3.08.2000 w sprawie uzyskiwania stopnia awansu zawodowego przez nauczycieli oraz na podstawie lektury pozycji wydanej CODN „Awans zawodowy nauczycieli”.	V—VIII 2000	Wniesienie do dyrektora Zespołu Szkół wniosku o otwarcie stażu z dniem 1.09.2000 o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego.
		2.	Poznanie zasad funkcjonowania i organizacji zadań Zespołu Szkół nr 27	1. Opracowanie — w ramach Rady Ped. „Wewnątrzszkolnego systemu oceniania”, „Szkolnego programu wychowawczego” oraz „Regulaminu oceniania zachowania uczniów”. 2. Sprawowanie nadzoru i koordynacja prac związanych z wdrażaniem przez nauczycieli wychowawców klas ww. regulaminów w celu ich ewentualnego zweryfikowania 3. Pomoc nauczycielom, rodzicom i uczniom w poznawaniu procedur i formuły „Nowej Matury”. Opracowanie materiałów szkoleniowych dla nauczycieli i wychowawców (w ramach pracy Zespołu Humanistycznego).	2000 r. I. 2001 r. XI. 2000 r.	Załącznik w postaci wymienionych regulaminów Załączniki w postaci „klasowych programów wychowawczych — wyciąg z księgi protokołów Rady Pedagogicznej Zespołu Szkół dotyczących podjęcia uchwały w sprawie ewentualnych poprawek Materiały szkoleniowe. Ewentualnie wyciąg z księgi protokołów Komisji Humanistycznej
		3.	Uczestniczenie w pracach organów Zespołu Szkół związanych z realizacją jego podstawowych funkcji i wynikających z nich zadań.	1. Czynny udział w szkoleniowych Radach Pedagogicznych oraz posiedzeniach zespołów przedmiotowych poświęconych doskonaleniu zawodowemu. 2. Sprawowanie nadzoru pedagogicznego i bezpośredni udział w pracach Zespołu Wychowawczego i Zespołu Humanistycznego 3. Udział w zebraniach społecznej rady poświęconym sprawom wychowawczym 4. Organizowanie współpracy z rodzicami poprzez przygotowywanie materiałów pomocniczych dla wychowawców klas, sporządzanie terminarza „dni otwartych” i wywiadówek, a także organizacji, pedagogizacji rodziców 5. Prowadzenie spotkań z rodzicami uczniów kl. I 6. Prowadzenie indywidualnych rozmów z rodzicami w związku z trudnymi przypadkami wychowawczymi bądź dotyczącymi spraw dydaktycznych w szkole 7. Przeprowadzenie ankiet wśród rodziców.	według harmonogramu cały rok na zaproszenie na bieżąco na bieżąco	Kserokopie „Protokołów”, potwierdzenie udziału w postaci zaświadczenia Wyciągi z księgi protokołów Opracowane materiały pomocnicze. Harmonogramy Materiały pomocnicze dla wychowawców kl. I Dzienniki lekcyjne Dziennik pracy pedagoga Ankieta
		4.	Dokumentowanie realizacji planu rozwoju	Gromadzenie dokumentów	cały rok	Zaświadczenie, harmonogram, wyciągi z protokołów, materiały szkoleniowe, materiały pomocnicze dla nauczycieli, potwierdzenie udziału, kserokopie, sprawozdanie, ankiety, spis literatury, wykaz konsultacji
		5.	Przygotowanie projektu sprawozdania	Autorefleksja i przegląd zebranych dowodów realizacji zadań, sporządzenie opisu realizacji planu rozwoju zawodowego	maj 2001 r.	Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego
II	Sfera osobista	1.	Wstępna ocena własnych umiejętności	Autorefleksja, przegląd zgromadzonych dokumentów, otrzymanych nagród i wyróżnień potwierdzających własne osiągnięcia zawodowe.		Określenie rzeczywistej długości stanu adekwatnej do swoich możliwości. Wystąpienie z wnioskiem do dyrektora Zespołu Szkół o otwarcie skróconego stażu z dn. 1.09.2000 o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego.
		2.	Poszerzenie wiedzy i umiejętności w procesie aktywnego udziału w wewnątrzszkolnym i zewnątrzszkolnym doskonaleniu.	1. Udział w konferencji nauczycieli historii w dn. 7.09.2000 — organizowanej przez doradcę metodyka. 2. Udział w konferencji szkoleniowej na temat zakresu i formuły egzaminów zewnątrzszkolnych w r. szk. 2001/2002 3. Udział w szkoleniowej Radzie Pedag. Zespołu Szkół nt. sprawdzania i oceniania osiągnięć uczniów, a także wymagań edukacyjnych 4. Udział w konferencji metodycznej nauczycieli przedmiotów zawodowych poświęconej awansowi zawodowemu nauczycieli oraz wizji kształcenia zawodowego. 5. Udział w szkoleniu dla dyrektorów szkół dla dorosłych dotyczącej ścieżek awansu zawodowego nauczycieli. 6. Zapoznanie się z treścią sylabusu maturalnego z historii i WOS-u	7. IX. 2000 16. XI. 2000 9. X. 2000 27. X. 2000 26. IX. 2000 IX. 2000	Potwierdzenie udziału Potwierdzenie udziału Kserokopia listy obecności Potwierdzenie udziału Notatki Notatki
		3.	Uzyskanie dodatkowych kwalifikacji	1. Przesłanie do OKE wniosku o przyjęcie na szkolenie dla kandydatów na egzaminatorów okręgowych komisji egzaminac. w zakresie egzaminu maturalnego dla przedmiotu historia.	IV. 2000	Świadectwo
		4.	Samodzielne studiowanie literatury pedagogicznej, wymiana doświadczeń.	1. Udział w sesjach naukowych organizowanych przez Polskie Towarzystwo Historyczne. 2. Lektura i analiza wybranych pozycji literatury pedagogicznej oraz literatury fachowej.	na bieżąco	Potwierdzenie udziału. Notatki. Spis literatury
		5.	Pełnienie dodatkowych funkcji w Zespole Szkół	Pełnienie funkcji — osoby wspomagającej nauczyciela ubiegającego się o awans zawodowy na stopień nauczyciela mianowanego.	na bieżąco	Wykaz konsultacji.
		6.	Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem, ich promocja.	1. Zaprezentowanie — w ramach pracy Zespołu Humanist. — przykładowych kryteriów osiągnięć uczniów z historii w zasadniczej szkole zawodowej oraz pomoc nauczycielom w poznaniu procedur i formuły „Matury 2002”. 2. Opracowanie — na podstawie własnych doświadczeń i ankiety przeprowadzonej wśród rodziców i wychowawców — projektu wzorowo zorganizowanej i przygotowanej wywiadówki. 3. Przesłanie do redakcji „Wychowawcy” i „Gazety Szkolnej” — „Szkolnego programu wychowawczego w Zespole Szkół” — w celu ewentualnego opublikowania wybranych jego fragmentów.	IX. 2000 X. 2000	Kserokopie opracowanych przeze mnie kryteriów Materiały szkoleniowe Ankieta Projekt przygotowania i przebiegu wywiadówki. Kopie pisma do redakcji „Wychowawcy” i „Gazety Szkolnej”.



Lp.	Sfera rozwoju zawodowego	Lp.	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
III	Sfera dydaktyczna	1.	Obserwacja zajęć prowadzonych przez innych nauczycieli	1. Poznawanie warsztatu pracy nauczycieli historii i WOS-u i innych przedmiotów humanistycznych — w ramach przeprowadzonych hospitacji. 2. Udział w lekcjach koleżeńskich prowadzonych przez nauczycieli przedmiotów matematyczno-przyrodniczych bądź przedmiotów zawodowych. Czerpanie z ich wiedzy i doświadczenia. 3. Rozwijanie własnych umiejętności dydaktycznych.	wg planu hospitacji	Arkusze hospitacji Wnioski z hospitacji
		2.	Analiza, określenie mocnych i słabych stron własnej działalności	1. Autorefleksja, przegląd własnego planu rozwoju zawodowego i zgromadzonych dokumentów. Porównanie (na podstawie obserwowanych lekcji) własnych umiejętności z umiejętnościami innych.	III. 2000	Próba napisania sprawozdania
		3.	Doskonalenie warsztatu i metod pracy pedagogicznej	1. Przesłanie zgłoszenia do Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w W-wie. Zgłoszenie na kurs doskonalący dla nauczycieli historii w liceum nt. „Realizacja ścieżek edukacyjnych w liceum” — jako przygotowanie się do pracy w zreformowanym szkolnictwie ponadgimnazjalnym.	X. 2000	Kserokopia zgłoszenia Zaświadczenie
IV	Sfera wychowawczo-opiekuńcza	1.	Zapoznanie z programem wychowawczym Zespołu Szkół nr 27 i określenie zadań nauczyciela-wychowawcy	1. Opracowanie „Szkolnego programu wychowawczego” w Zespole Szkół — uwzględniającego zadania dla nauczycieli, wychowawców, samorządu uczniowskiego i rodziców. 2. Nadzorowanie i koordynacja prac związanych z wdrażaniem „Szkolnego programu wychowawczego” przez osoby odpowiedzialne oraz opracowania przez wychowawców klas „Klasowych programów wychowawczych” 3. Opracowanie i wdrożenie „Obowiązków wychowawcy klasy w Zespole Szkół nr 27”. 4. Przygotowanie materiałów szkoleniowych na posiedzenie Zespołu Wychowawczego w celu przeprowadzenia pedagogizacji rodziców nt. „Współpraca szkoły i domu rodzinnego niezbędnym warunkiem efektywnego wychowania”. 5. Na podstawie „Szkolnego programu wychowawczego”, własnych doświadczeń oraz ankiety przeprowadzonej wśród rodziców, nauczycieli i uczniów — opracowanie sylwetki absolwenta ZSZ nr 31 i LO nr XCVIII.	na bieżąco wg planu hospitacji IX. 2000	Kserokopia „Szkolnego Programu Wychowawczego” Kserokopie „Klasowych programów wychowawczych” 1. Kserokopie opracowanych materiałów
		2.	Poznanie sytuacji rodzinnej wychowanków	1. Wgląd do akt osobowych uczniów klas pierwszych. 2. Stała współpraca z pedagogiem szkolnym oraz wychowawcami klas. 3. Pomoc uczniom z rodzin patologicznych 4. Prowadzenie — najczęściej przy udziale pedagoga i wychowawcy klasy — rozmów z uczniami trudnymi, wymagającymi specjalnej opieki i ich rodzicami.	I. 2001 na bieżąco	Kserokopie opracowanych materiałów Ankieta Opis sylwetki absolwentów ZSZ nr 31 i LO nr XVIII — jako przykład rozwiązania systemowego w szkole Dziennik pracy pedagoga Wykazy imienne sporządzone przez pedagoga Zapisy w dzienniku pracy pedagoga i dziennikach lekcyjnych
		3.	Aktywna realizacja zadań wychowawczych i opiekuńczych	1. Przeprowadzenie badań i dokonanie diagnozy przyczyn nadmiernej nieusprawiedliwionej absencji uczniów w szkole. 2. Współpraca z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną i pedagogiem szkolnym w zakresie organizowania zajęć integracyjnych dla uczniów kl. I. 3. Współpraca z pedagogiem szkolnym w zakresie organizowania profilaktyki uzależnień. Zapewnienie udziału Zespołu Szkół w programach profilaktycznych organizowanych przez instytucje wspomagające szkołę.	XI. 2000— IV. 2001 IX. 2000 X. 2000 cały rok	1. Wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów, rodziców, wychowawców i pedagoga szkolnego nt. przyczyn nieobecności uczniów na zajęciach w szkole. 2. Opis i analiza problemu nadmiernej nieusprawiedliwionej nieobecności uczniów w szkole. Harmonogram zajęć Harmonogram Harmonogram

ZNIŻKA GODZIN DLA DOSKONALĄCYCH SIĘ

Najważniejszym celem awansowania jest zmobilizowanie nauczyciela do doskonalenia się.

Odbywać się to może w różnych formach. Można samodzielnie pogłębiać swoją wiedzę i umiejętności zawodowe, ale też uczestniczyć w kursach, szkoleniach itd. Nauczycielom z tzw. prowincji dużo czasu pochłaniają dojazdy na niektóre zajęcia, które oni uważają za potrzebne, a nawet konieczne. Niekiedy jednak nie mogą z nich korzystać, gdyż trudno się np. zwolnić lub zamienić na ostatnią godzinę zajęć. Temu jednak może zaradzić organ prowadzący szkołę np. obniżając na określony czas tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć np. o tę jedną godzinę.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nie tylko w trakcie zdobywania stopni awansu nauczyciele mają prawo do korzystania z ulg i zwolnień na doskonalenie się. Pracodawca i organ prowadzący w czasie trwania stosunku pracy są zobligowani przez kodeks pracy, Kartę

Nauczyciela a także Konstytucję, o czym zwykle zapominamy, do udzielania wszechstronnej pomocy pracownikom uczącym się, kształcącym lub doskonalącym.

W Karcie zapisano, że nauczycielowi można udzielić zniżki ze względu na doskonalenie się. W art. 42a Karty określono dokładnie sytuacje, kiedy dyrektor może obniżyć tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć.

- Za zgodą organu prowadzącego szkołę lub placówkę może nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć obniżyć tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć, na czas określony lub do odwołania, ze względu na doskonalenie się, wykonywanie pracy naukowej albo prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub organ prowadzący szkołę lub placówkę, albo ze względu na szczególne warunki pracy nauczyciela w szkole lub placówce.

- Obniżenie tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nie może spowodować zmniejszenia wynagrodzenia oraz ograniczenia innych uprawnień nauczyciela.

grodzenia oraz ograniczenia innych uprawnień nauczyciela.

- Nauczyciel korzystający z obniżonego tygodniowego wymiaru godzin zajęć nie może mieć godzin ponadwymiarowych, z wyjątkiem dyrektorów i wicedyrektorów.

Należy zwrócić uwagę, że dyrektor może udzielić zniżki, ale nie jest do tego zobligowany przez ustawę. I co najistotniejsze, musi uzyskać zgodę organu prowadzącego. To obniżenie wymiaru godzin pociąga za sobą oczywiście skutki finansowe, albowiem nauczyciel korzystający ze zniżki ma prawo do pełnego wynagrodzenia, a inny nauczyciel za prowadzenie tych zajęć musi otrzymać stosowne wynagrodzenie. Nie należy się więc oszukiwać, że zniżka godzin dla nauczycieli doskonalących się będzie udzielana często. Ważne jest jednak to, że taka możliwość jest zawarowana ustawowo.

TK